



fot. Marcin Banaszkiewicz/FotoNews/Forum

POLSKA

Dwa wnioski ws. Ziobry, dwa losowania i dwie „wygrane” sędzi Ptaszek

Sędziów, którzy mogli wylosować do rozpoznania wniosków komisji Sroki ws. siłowego doprowadzenia Zbigniewa Ziobry na przesłuchanie, było ponad 40. A sprawa trafiła do sędzi Anny Ptaszek, która niedawno orzekła – na wniosek tej samej komisji – o ukaraniu Ziobry grzywną. Pomimo to nie zamierza się wyłączyć. Za to zdecydowała, że postanowienie wyda za zamkniętymi drzwiami.

s.6

codziennie


Gazeta Polska


albiola.com/GPCodziennie
x.com/GPCodziennie
facebook.com/GPCodziennie
GP Codziennie.pl
Poniedziałek 20/01/2025 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #12 (3854) / INDEXS 100625 / WYDANIE 1



WYWIAD

PREZYDENTURA TRUMPA MA OTRZEŻWIĆ EUROPE

Donald Trump mówi jasno, żeby Europa zaczęła się przygotowywać do wojny. Unia Europejska jest w bardzo złym położeniu ze względu na realizację Zielonego Ładu i dezindustrializację Europy. Z kolei w USA korporacje i banki odchodzą od tego ideologicznego szaleństwa. Stanom Zjednoczonym zależy jednak, aby Europa jako sojusznik była silnym partnerem, stąd m.in. hasło „Make Europe Great Again” (Uczynimy Europę znowu wielką), na wzór „Make America Great Again”. Przed europejskimi państwami NATO jest ciężka praca, aby wykonać te zalecenia, które związane są z realną potęgą NATO i o których mówi Trump – wskazuje prof. Piotr Grochmalski, ekspert ds. międzynarodowych.

Poniedziałek

s.9

fot. Grigoriy Yur/ABACA/Abaca Press/Forum

POLSKA

Trzaskowski jak Komorowski i Tusk

Rafał Trzaskowski w ostatnich dniach objeżdża Polskę powiatową. Nagrał spot ze zniechęconym przez Silnych Razem za mariaże z Jackiem Kurskim wokalistą disco polo Zenonem Martyniukiem. Uderza w antyukraińską nutę i sprzeciwia się umowie z Mercosurem.

s.4

POLSKA

Konkrety Nawrockiego

Dr Karol Nawrocki podczas spotkań w miniony weekend zapowiedział, że jeżeli to on zostanie wybrany na urząd prezydenta RP, to będzie dbał o relacje z Waszyngtonem, dołoży starań, aby Polska miała największą armię lądową w Europie, a także zarządzi ogólnopolskie głosowanie ws. Zielonego Ładu.

s.5

POLSKA

Lekarze i nauczyciele ofiarami prawa o tzw. mowie nienawiści

„Może dojść do takiego ukształtowania znamiona tych czynów zabronionych, że będą one m.in. prowadzić do kryminalizacji zachowań np. nauczycieli lub lekarzy” – alarmuje rzecznik praw obywatelskich, oceniając regulacje, które wprowadza rządowy projekt ustawy o tzw. mowie nienawiści.

s.3

GOSPODARKA

Górnicy z Bogdanki walczą o utrzymanie miejsc pracy

Jarosław Niemiec, przewodniczący Związku Zawodowego „Przeróbka” w Lubelskim Węglu „Bogdanka”, podjął głodówkę przeciwko – jak to określił – „planom likwidacji kopalni i brakowi poszanowania praw załogi”. Przedstawiciele spółki utrzymują, że taka forma protestu jest niezgodna z prawem.

s.10





Roman Dmowski

(1864–1939) polityk, publicysta, minister spraw zagranicznych, poseł, współzałożyciel Nowej Demokracji

\\ **Katolicyzm nie jest dodatkiem do polskości, zabarwieniem jej na pewien sposób, ale tkwi w jej istocie, w znacznej mierze stanowi jej istotę. Usiłowanie oddzielenia u nas katolicyzmu od polskości, oderwania narodu od religii i od Kościoła, jest niszczeniem samej istoty narodu.** \\

2

PONIEDZIAŁEK 20 STYCZNIA 2025

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

POGODA

Poniedziałek 20.01 Rozpogodzenia

WSCHÓD słońca ZACHÓD słońca Imieniny obchodzą: Dobiegiew, Dobroniega, Dobroczyź, Dobrzegiew, Eutymiusz, Euzebiusz, Rabian, Rabiana, Maur, Sebastian

07:33 16:00

Gdańsk 7°C Lublin 6°C

0°C -2°C

Katowice 4°C Kraków 5°C

-4°C -3°C

Łódź 6°C Poznań 8°C

-2°C -2°C

Warszawa 7°C Wrocław 9°C

-1°C -2°C

Wtorek 21.01 Rozpogodzenia, miejscami deszcz i deszcz ze śniegiem

WSCHÓD słońca ZACHÓD słońca Imieniny obchodzą: Agnieszka, Awit, Awita, Dhugomil, Eufani, Epifaniusz, Eulogia, Eulogiusz, Inez, Jarosław, Jarosława, Józefa, Krystiana, Meinrad, Patrokles, Publiusz, Sobiesława

07:31 16:02

Gdańsk 2°C Lublin 5°C

3°C 0°C

Katowice 4°C Kraków 5°C

-2°C 1°C

Łódź 4°C Poznań 4°C

-2°C -3°C

Warszawa 5°C Wrocław 5°C

1°C -2°C

JAN GALAROWICZ

Serduszko WOŚP i „J... PiS”

Donaldowi Tuskowi i wspierającym go mediom udało się w czasie ostatniej kampanii ukształtować osobowości dwubiegunowe wśród swoich zwolenników – ich zdolność godzenia i akceptowania rzeczy sprzecznych, czego symbolem może być serduszko w klapie z jednej strony, a hasło „J... PiS” z drugiej. W czasie kampanii wyrażało się to w akceptowaniu permanentnie zmieniających poglądów przez Tuska. Czy to zdeformowanie mentalności jest chwilowe, czy długotrwałe? Jeśli to drugie, jest to zła wiadomość dla tych polityków i publicystów prawicowych, którzy bagatelizują postawę kameleona u Rafała Trzaskowskiego. Z tego, że postawa ta kompromituje go w oczach osób, które cenią sobie doświadczenie i fakty, rozum i logikę, nie wynika, iż przeszkadza ona osobowościom politycznym „dwubiegunowym”. Przed Karolem Nawrockim stoi zadanie odwrócenia tego zjawiska w starciu z Trzaskowskim.

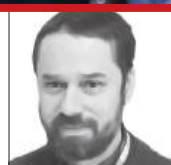
Rafał Zawistowski



JACEK LIZINIEWICZ

Zielona blaga

Największym sukcesem polityki klimatycznej w ubiegłym roku było rozporządzenie dotyczące łądowarek do sprzętu. Od 1 stycznia będzie obowiązywać jedynie wejście C. Urzędnicy UE mogą napiąć mięśnie w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku. Zmusiliśmy wielkie koncerny do uległości. Te pewnie też się chwala, jakie to są ekologiczne. Wszyscy się dobrze czują, ale to nadal sprawia wrażenie perfumowania kupy gnoju. Nie muszę wychodzić nawet z domu, aby się o tym przekonać. Oto 2 lata i 4 miesiące temu stałem się posiadaczem piekarnika niemieckiej marki. Topowej. Tej, która produkowała dla armii Adolfa Hitlera. No i okazało się, że sprzęt przetrwał 2 lata i 4 miesiące i się zepsuł. Sama firma chwali się, że jest neutralna klimatycznie. A może byłoby lepiej dla klimatu, gdyby produkowała sprzęt z 10-letnią gwarancją? Tego nienawidzę w tej polityce klimatycznej. Hipokryzji. Nadal bowiem robimy interesy i ustawiamy wszystko tak, aby napędzać sprzedaż, ale za to we wtorek będzie mniej plastiku. A jak widzisz, że to bez sensu? Toś denialista. I zgłoszą cię do raportu Stróżyka.

Marcin
HermanTrump wysłał
sygnał Gruzji

Światowe media analizują, kto ze światowych liderów i polityków drugiego szeregu został zaproszony na inaugurację Donalda Trumpa (20 stycznia). Mało kto w świecie zwrócił uwagę, że zaproszona została m.in. Salome Zurbiszwili, która sama uznaje się wciąż za prezydent Gruzji. I wygląda na to, że USA też ją za taką uważają. Bo na inaugurację nie zaproszono żadnego przedstawiciela kontrolującej parlament i rząd prorosyjskiej obecnie partii Gruzji Marzenie, która wybrała swojego prezydenta, Michaila Kawelaszwilego. Zurbiszwili i opozycja twierdzą, że październikowe wybory parlamentarne zostały sfałszowane. W kraju nie ustają protesty przeciwko Gruzji Marzeniu, mimo prób ich brutalnego stłumienia. Partia ta liczyła na dojście do władzy Trumpa, wierząc, że zrobi wszystko odwrotnie niż poprzednia administracja, która była w złych relacjach z Gruzji Marzeniem. Liczono na to, że być może Trump będzie dogadywał się z Rosją również w kwestii przyszłości Tbilisi. Błędnie. Okazuje się, że wsparcie prozachodniego i prodemokratycznego kursu Gruzji to dla USA kwestia ponadpartyjna.

.....
Autor jest dziennikarzem TV BielsatPiotr
LisiewiczWOŚP? Gońcie
dziadychów!

„Żadnej tolerancji dla hejtu” – ogłosił wicepremier Krzysztof Gawłowski. Ponieważ zawsze robię odwrotnie, niż każą komuniści w czerwonych krakach, postanowiłem, że muszę zostać najgorszym hejterem. Kogo najbardziej nie wolno hejtować? Każdy wie. No to wziąłem megafon i wyruszyłem na miasto, gdzie zacząłem nawoływać: „Jeżeli gdziekolwiek spotkacie wolontariuszy WOŚP, gońcie dziadychów! To zła fundacja, zła, kolejna, która syczy tylko nienawiść, nienawiść, nienawiść”. Potem usłyszałem coś o nowych książkach Barbary Engelking i Jana Tomasza Grossa. Udałem się więc do jednego i drugiego do domu i w drzwiach oświadczyłem im, że jeśli napiszą jeszcze jakąś książkę, to przywalę im z bałki. Wracając, natrafiłem na stoisko z ulotkami Rafała Trzaskowskiego. Wymierzyłem parę kopów, przewróciłem stół i zniszczyłem wszystko. Po chwili pojawił się sam kandydat, więc krzyknąłem do niego: „J...ć Trzaskowskiego”. Gdy przyszli dziennikarze, zawołałem kilku silnych kolegów, by ich wyprowadzili, a reszcie oświadczyłem, że jak PiS wygra, będą wykluczeni z zawodu. A gdy zapytali nieśmiało, czy nie uważam, że postępuję niewłaściwie, rozplakałem się. Przez ich hejt mogę nie dożyć następnego dnia!

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6 POLSKA

7 KULTURA

8-9 ŚWIAT

10-11

GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

PROGRAM TV

15-16

SPORT



ABSURDALNE ZARZUTY

CYTAT \ „Zarzuty formułowane wobec Mateusza Morawieckiego są absurdalne. (...) Wybory korespondencyjne w warunkach pandemii przeprowadzono wcześniej w innych krajach (...). Wyłączną odpowiedzialność za to, że wybory ostatecznie się nie odbyły, ponosi Platforma Obywatelska” – napisał na X prezes PiS Jarosław Kaczyński.



TEMAT DNIA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

PONIEDZIAŁEK 20 STYCZNIA 2025

3

PROJEKT USTAWY \ RPO ostrzega przed konsekwencjami

Lekarze i nauczyciele ofiarami prawa o tzw. mowie nienawiści

„Może dojść do takiego ukształtowania znamiona tych czynów zabronionych, że będą one m.in. prowadzić do kryminalizacji zachowań np. nauczycieli lub lekarzy” – alarmuje rzecznik praw obywatelskich, oceniając regulacje, które wprowadza rządowy projekt ustawy o tzw. mowie nienawiści. RPO skierował w tej sprawie pismo do przewodniczącej Komisji Nadzwyczajnej ds. zmian w kodyfikacjach Barbary Dolniak, w której trwają prace nad projektem.

Jarosław Molga

Rządowy projekt zakłada m.in. karalność stosowania przemocy oraz znieważania osób także ze względu na niepełnosprawność, wiek, płeć lub orientację seksualną. Rzecznik ostrzega przed konsekwencjami przyjęcia takich zapisów. Zwraca uwagę, że w miejsce obecnego zapisu mówiącego o przynależności do jednej z grup chronionych w już obowiązującej ustawie wprowadza się znaną mi „w związku z przynależnością” – nie wskazując, o czyją przynależność chodzi. Według uzasadnienia będzie to miało taki skutek, że dana osoba nie będzie musiała mieć cechy przynależności narodowej, etnicznej, rasowej, wyznaniowej czy też nie muszą jej cechować bezwyznaniowość, niepełnosprawność, wiek, płeć lub orientacja seksualna.

Zmiana „z powodu jej przynależności” na „w związku z przynależnością” powoduje jednak dalej idący skutek niż te opisane w uzasadnieniu. Rozszerza bowiem zakres kryminalizacji art. 119 § 1 k.k. oraz z art. 257 k.k. na każde zachowanie, którego kontekst sytuacyjny powiązany jest z przynależnością narodową, etniczną, raso-

wą, polityczną, wyznaniową, bezwyznaniowością, niepełnosprawnością, wiekiem, płcią lub orientacją seksualną, a którego uczestnicy nie muszą mieć żadnej z tych cech. To zdaniem RPO skutkuje tym, że „zakresem kryminalizacji objęte zostaną również zachowania

cie lub w mediach na rzecz tych osób. To zaś oznacza „rozszerzenie kryminalizacji na czyny polegające na stosowaniu przemocy, dotychczas nieobjęte tym przepisem, a więc podjęte wobec osób, które nie mają jednej z cech wyszczególnionych w tym przepisie”. I wskazu-

praw LGBT (choć nie będzie należał do tej grupy) może usłyszeć zarzut działania dyskryminującego, podobnie rzecz się ma z dyskusjami w internecie ze zwolennikami np. masowego przyjmowania migrantów. Występowanie przeciwko nim może oznaczać narażenie się na

rzy czy personelu medycznego chodzi np. o stosowanie przymusu wobec niepełnosprawnych agresywnych pacjentów. W przypadku nauczycieli i wykładowców RPO wskazuje na zagrożenia, o których „Codziennie” mówi konstytucjonalistka prof. Anna Łabno.

– Rozszerzanie katalogu tzw. mowy nienawiści to nie tylko cenzura, lecz także ograniczenie badań naukowych, ograniczenie edukacji. Jeśli zakwestionuje się naturalny porządek rzeczy, jak prowadzić badania socjologiczne, jak badać literaturę? Jest to więc złamanie konstytucyjnych norm i wolności. To art. 54 konstytucji mówiący: „Każdemu zapewnia się wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji”. To art. 73 mówiący: „Każdemu zapewnia się wolność twórczości artystycznej, badań naukowych oraz ogłaszania ich wyników, wolność nauczania, a także wolność korzystania z dóbr kultury. Mówiąc o nauczaniu, trudno nie wspomnieć o szkołach. Wprowadzenie całego katalogu chronionych prawem podmiotów i kar na podstawie tej ochrony oznaczać będzie także narzucenie sposobu nauczania najmłodszych – mówi prof. Łabno.

\\ Rozszerzanie katalogu tzw. mowy nienawiści to nie tylko cenzura, ale także ograniczenie badań naukowych, ograniczenie edukacji. Jeśli zakwestionuje się naturalny porządek rzeczy, jak prowadzić badania socjologiczne, jak badać literaturę? Jest to więc złamanie konstytucyjnych norm i wolności.

umyślne skierowane przeciwko każdej osobie, która prezentuje stanowisko związane z zakazem dyskryminacji (...). Może to dotyczyć np. udziału w proteście na rzecz praw osób lub grup z przynajmniej jedną z wyżej wymienionych cech albo udzielania się w interne-

je, że „w razie przyjęcia przepisów w tym kształcie kryminalizacją zostaną objęte także zachowania związane ze stosowaniem środków przymusu bezpośredniego”. W praktyce oznacza to np., że policjant używający przymusu bezpośredniego wobec protestującego w obronie np.

groźbę oskarżenia z ich strony o mowę nienawiści.

„Może dojść do takiego ukształtowania znamiona tych czynów zabronionych, że będą one m.in. prowadzić do kryminalizacji zachowań np. nauczycieli lub lekarzy” – zwraca uwagę RPO. W przypadku leka-

KONDOLENCJE

OGOSZENIE REDAKCYJNE

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia

Pani Poseł Izabeli Kloc

z powodu odejścia

Mamy

Ś.P.



Marii Lazar

składa

w imieniu Prawa i Sprawiedliwości oraz własnym

Jarosław Kaczyński



Jedno słowo to tylko 4 zł, a zasięg ogólnopolski!

Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie” jest prosta i tania.

Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na maila:

reklama@gpcodziennie.pl

a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.

Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6

POLSKA

7

KULTURA

8-9

ŚWIAT

10-11

GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

PROGRAM TV

15-16

SPORT



ARMIA \ Władysław Kosiniak-Kamysz, minister obrony narodowej, pochwalił się, że do Polski dotarł pierwszy transport najnowocześniejszych abramsów. Dotarło na razie 28 z 250 czołgów zamówionych w 2022 r. Wymownie wpis Kosiniaka-Kamysza skomentował Mariusz Błaszczak. „Nie ma za co” – napisał były szef MON.

POLITYKA \ Kampania idzie jak po grudzie

Trzaskowski jak Komorowski i Tusk

Rafał Trzaskowski w ostatnich dniach objeżdża Polskę powiatową. Nagrał spot ze zniechęconym przez Silnych Razem za mariaże z Jackiem Kurskim wokalistą disco polo Zenonem Martyniukiem. Uderza w antyukraińską nutę i sprzeciwia się umowie z Mercosurem. Na spotkania w małych miejscowościach działacze PO dojeżdżają po kilkaset kilometrów. Pojawiają się też protesty przeciwko kandydatowi KO, który musi selekcjonować wejścia na spotkania.

Jacek Liziniewicz

Kampania wyborcza przed zaplanowanymi na 18 maja wyborami nabiera tempa. Polskę objeżdżają wszyscy kandydaci, a w teren ruszył również Rafał Trzaskowski. Pomysł sztabu Koalicji Obywatelskiej jest podobny jak w 2023 r., gdy Donald Tusk prowadził kampanię. Rafał Trzaskowski spotyka się z mieszkańcami w Polsce powiatowej i stara się opowiadać o programie prawicy. W ciągu ostatnich kilku dni zapowiedział, że jest przeciwny umowie z Mercosurem, przeciwko której protestują rolnicy, a także uderzył w Ukraińców mieszkających w Polsce. – Proponuję zmianę fundamentalną, a mianowicie jeżeli chodzi o świadczenia takie jak 800+ dla Ukraińców, one się powinny należeć wtedy, jeżeli Ukraińcy będą pracować, jeżeli będą mieszkać w Polsce i jeżeli będą w Polsce płacić podatki – mówił kandydat PO podczas wizyty w Puńsku w woj. podlaskim. To oczywiście odebrano jako skręt w prawo. Ciekawe jest to, że gdy podobny wniosek złożyło w Sejmie Prawo i Sprawiedliwość, to Koalicja Obywatelska – której wiceprzewodniczącym jest Trzaskowski, go odrzuciła.



fot. YouTube/d

„W maju w imieniu klubu PiS zgłosiłem poprawkę uzależniającą uzyskanie świadczenia 800+ od złożenia wniosku o wydanie karty pobytu. Co wtedy zrobiła partia R. Trzaskowskiego? PO głosowała PRZECIW. Dziś, jak ruszyła kampania, znowu zmieniają zdanie! Nie dajcie się oszukać! Hipokryci!” – napisał Paweł Szefernaker, szef sztabu Karola Nawrockiego. Z Trzaskowskiego śmieją się nie tylko politycy PiS, lecz także koalicjanci. Anna Maria Żukowska stwierdziła nawet, że jeżeli „konfederacja kandydata” będzie tak postępowała, to jest szansa, że do maja ogłoszą

on wyjście Polski z Unii Europejskiej. Wychodzi jednak na to, że z realizacją postulatu kandydata KO nie trzeba czekać, bo popierają go KO, PiS i Konfederacja.

To jednak nie koniec aktywności, która budzi wesołość. Trzaskowski, będąc na Podlasiu, nagrał bowiem film z gwiazdą disco polo Zenonem Martyniukiem. Nazwisko wokalisty pojawiało się w poprzednich kampaniach wyborczych, a ostatnio w kampanii Jacka Kurskiego do europarlamentu. Mimo że polityk zorganizował wielki koncert gwiazdy, nie udało mu się uzyskać mandatu. Wówczas jednak disco polo wzbudzało hejt u sym-

patyków anty-PiS. Pierwsza faza kampanii Rafała Trzaskowskiego pokazuje jednak, że kandydata obciąża działalność rządu Tuska. Na spotkaniach pojawiają się protestujący. W Augustowie zarzucono kandydatowi KO, że spotyka się z przedstawicielami branży turystycznej, a jego rząd zarzucił budowę trasy S8, która „przybliżałaby region” mieszkańcom całej Polski. Wytykano też, że PKP zrezygnowały z remontu tamtejszego dworca. Do incydentów dochodzi też w innych miejscach. W Gostyninie siłą usunięto część mediów. Mimo że na spotkania przychodzą głównie działacze KO, to jednak po-

jawiają się też niewygodne pytania. Tak było w Kętrzynie, gdzie Trzaskowski został spytany o zieloną rewolucję. – Nie śmiej się, stary, nie śmiej się. Ja to słyszę ciągle z prawej strony, że się nabijają, gdy ja mówię, że Ziemia płonie. Dziwi mnie jedno, że twoje pokolenie może nie zdawać sobie z tego sprawy, że mamy do czynienia w tej chwili z katastrofą – oburzył się Trzaskowski na młodego człowieka. Obciążenie własnej partii zauważają już inni. – Bardzo często tak jest, w moim przypadku było i chyba jest w przypadku Rafała Trzaskowskiego, że niskie notowania rządu obciążają kandydata na prezydenta, a z kolei środowisko, to zaplecze polityczne, w moim przypadku była to Platforma Obywatelska i w przypadku Rafała Trzaskowskiego podobnie, liczy na to, że to prezydent podciągnie ich spadające notowania w górę – powiedział Bronisław Komorowski w „Poranku TOK FM”. Jego zdaniem kandydat KO i wiceprzewodniczący PO powinien się dystansować od własnej partii. Jest też jeszcze jedno podobieństwo z kampanią Komorowskiego. Wpadki. Tylko w zeszłym tygodniu Trzaskowski powiedział, że Hrubieszów leży w województwie podkarpackim, a Gołdap nazwał Gołdapią.

Wyrok dla branży drzewnej w Polsce

POLITYKA \ Najnowszy pomysł rządu zakłada nałożenie podatku ekologicznego na Lasy Państwowe. W uzasadnieniu do projektu Ministerstwo Klimatu i Środowiska przyznaje, że wkrótce pozyskanie drewna w Polsce spadnie do 35 mln m sześć., czyli o 16 proc. w stosunku do roku 2023. To w praktyce oznacza proces zwiżania polskiej branży drzewnej, która nie będzie miała czego przetwarzać.

Zgodnie z opublikowanym w piątek projektem, opracowanym przez Ministerstwo Klimatu i nadzorowanym bezpośrednio przez Mikołaja Dorożalę, opłata, którą Lasy będą wnosić do NFOŚiGW, będzie miała charakter progresywny. Dla pozyskiwanego wolumenu drewna do 35 mln m sześć. rocznie wyniesie 6 zł za m sześć. Dla wolumenu między 35 a 40 mln m sześć. wzrośnie do 8 zł za m

sześć., dla wolumenu między 40 a 45 mln m sześć. wyniesie 15 zł za m sześć. oraz 30 zł od każdego m sześć. powyżej 45 mln m sześć. Oznacza to znaczny wzrost kosztów głównie dla Lasów Państwowych. Koszty można wyliczyć na przykładzie 2023 r., kiedy to z polskich lasów pozyskano 41,6 mln m sześć. drewna. W efekcie gdyby podatek Dorożały już obowiązywał, oznaczałoby to dokonanie wpłaty w su-

mie 274 mln zł. Taka kwota nie znalazła się jednak w uzasadnieniu.

„Przyjmując wstępnie szacowany poziom pozyskania drewna na kolejne 10 lat, uwzględniający wypełnienie celów LULUCF, do NFOŚiGW z PGL LP wpływać będą środki finansowe w wysokości od około 210 406 tys. zł do 255 000 tys. zł rocznie” – oznacza to, że tylko w 2025 r. pozyskanie drewna będzie na poziomie ponad

40 mln m sześć., a później należy się spodziewać drastycznych spadków. Wszystko wskazuje na to, że ministerstwo planuje takie wysterowanie gospodarki, aby pozyskanie drewna oscylowało w okolicach 35 mln m sześć. Już dzisiaj branża drzewna przeżywa trudności i mówi o upadku zakładów. To tylko powiększy kryzys.

– Z jednej strony zabiera się Lasom Państwowym pie-

niądze, a z drugiej tereny, na których będą mogły prowadzić działalność – mówi nam Paweł Sałek, poseł Prawa i Sprawiedliwości. Namawia również na podpisywanie się pod wnioskiem o referendum. Podpisy zbiera Stowarzyszenie na rzecz Zrównoważonego Rozwoju. Pod wnioskiem podpisało się już kilkadziesiąt tysięcy obywateli.

.....
(jal)



DZIEŃ BABCI, DZIEŃ DZIADKA

ŚWIĘTA \ Już jutro Dzień Babci, a zaraz po nim, 22 stycznia, świętujemy Dzień Dziadka. To doskonała okazja, aby pokazać, jak bardzo są dla nas ważni. Dla nich największym prezentem jest nasza obecność przy nich.



SUKCES RADIA REPUBLIKA

MEDIA \ Aplikacja Radio Republika wystartowała kilka dni temu i została przyjęta z ogromnym zainteresowaniem. Pobrań przybywa, a aplikacja uplasowała się już na miejscu pierwszym w zestawieniu „wiadomości i informacje”.

POLITYKA \ Obywatelski kandydat na prezydenta RP zapowiada blokowanie niekorzystnych dla Polski inicjatyw

Konkrety Nawrockiego: referendum ws. Zielonego Ładu, współpraca transatlantycka oraz budowa 300-tysięcznej armii

Dr Karol Nawrocki podczas spotkań w miniony weekend zapowiedział, że jeżeli to on zostanie wybrany na urząd prezydenta RP, to będzie dbał o relacje z Waszyngtonem, dołoży starań, aby Polska miała największą armię lądową w Europie, a także zarządzi ogólnopolskie głosowanie ws. Zielonego Ładu. – Narracja o referendum może być skuteczna ze względu na to, że tego pomysłu nie ma jak ukraść Rafał Trzaskowski – ocenia prof. Henryk Domański. Przypomnijmy też, że to niejedyne referendum, które może zostać zorganizowane, gdyż PiS zebrał już blisko 200 tys. głosów pod wnioskiem o ogólnopolskie głosowanie ws. wypowiedzenia paktu migracyjnego.

Jan Przemyski

Kampania prezydencka dr. Karola Nawrockiego nabiera tempa, a spotkania z nim cieszą się ogromnym zainteresowaniem. Warto chociażby odnotować, że tuż przed weekendem w Sejmie odbyły się rozmowy obywatelskiego kandydata na prezydenta z korpusem dyplomatycznym, w których uczestniczyli ambasadorowie i szefowie misji dyplomatycznych z ponad 60 państw.

Z kolei w niedzielę dr Nawrocki odwiedził nadmorskie Redzikowo, gdzie mimo obstrukcji ze strony polityków PO udało się po wielu latach wybudować bazę amerykańskiej tarczy antyrakietowej. – Sojusznicy bronią tych, którzy potrafią się sami obronić. Moja prezydentura będzie kolejnym krokiem do tego, aby zbudować największą armię lądową w Europie, 300-tysięczną armię polską, a także by

wypełniać kontrakty podpisane przed 15 października 2023 r. dla budowania odporności militarnej państwa polskiego. To są inwestycje, które dla bezpieczeństwa Polski muszą zostać zrealizowane – powiedział dr Nawrocki. Przypomniawszy również próby storpedowania inwestycji w Redzikowie. – Powstanie tej bazy nie odpowiadało Putinowi, który nie był usatysfakcjonowany, że ona powstanie w infrastrukturze obronnej Polski. Rzecznikiem interesu Władimira Putina po roku 2007 został Donald Tusk, który w imieniu Putina te słowa wypowiadał, a Radosław Sikorski mówił o stałym monitoringu przemysłowym tej bazy przez stronę rosyjską – powiedział obywatelski kandydat na prezydenta RP.

Tego samego dnia odwiedził także Lębork, gdzie m.in. podkreślał, jak ważne są nasze relacje ze Stanami Zjednoczonymi, i zapewniał, że będzie o nie dbał.

Dzień wcześniej dr Nawrocki złożył jeszcze jedną

ważną deklarację, podczas spotkania z mieszkańcami Białogardu, na którym powiedział, że w sprawie Zielonego Ładu powinni wypowiedzieć się wszyscy Polacy. – Gdy Polacy 18 maja mnie wybiorą, to skorzystam z art. 125 polskiej konstytucji, który to artykuł daje Prezydentowi RP prawo by zarządzić referendum za zgodą większości w Senacie w odniesieniu do istotnych, bardzo ważnych spraw państwa polskiego – zapowiedział Karol Nawrocki.

O komentarz do dotychczasowej kampanii obywatelskiego kandydata na prezydenta poprosiliśmy socjologa prof. Henryka Domańskiego. – Jasne już jest, że rozstrzygnięcie wyborów przyniesie druga tura, a nie pierwsza, w co wierzyła część polityków obozu władzy i na co Rafał Trzaskowski miał początkowo szanse. Dystans między tymi kandydatami znacząco się zmniejszył. Nie zmienia się natomiast strategia Karola Nawrockiego, który swoją narrację kieru-

je głównie do elektoratu prawicowego i centrowego – powiedział nam prof. Domański. Dodał również, że w zapowiedzi przeprowadzenia referendum jest wyraźny sygnał, jak będzie wyglądała polityka obywatelskiego kandydata na prezydenta RP. – Pokazuje, że nie będzie wspierał nieracjonalnych pomysłów. Większość Polaków jest przeciwko Zielonemu Ładowi i paktowi migracyjnemu. Narracja o referendum może być skuteczna ze względu na to, że tego pomysłu nie może ukraść Rafał Trzaskowski, bo wtedy byłby całkowicie niewiarygodny – ocenia prof. Domański.

Warto też przypomnieć, że referendum ws. Zielonego Ładu nie jest jedynym, które może się odbyć w Polsce, gdyż PiS cały czas prowadzi zbiórkę podpisów pod wnioskami o ogólnopolskie głosowanie ws. paktu migracyjnego. O tę sprawę zapytaliśmy Mateusza Kurzejewskiego, wicerecownika PiS. – Zbliżyliśmy się do 200 tys. podpisów. Zainteresowanie

tą problematyką jest bardzo duże i to nie tylko wśród naszych wyborców, bo sygnały dochodzą do nas z różnych środowisk. Obecny rząd lekceważy zagrożenie, jakie niesie ze sobą pakt migracyjny, a także lekceważy zapowiedzi kierowania wysyłania do naszego państwa kolejnych osób. Przypominam, że władze niemieckie zapowiedziały, iż w ramach procedury readmisji skierują do Polski ponad 40 tys. nielegalnych migrantów. Referendum jest realną szansą na zatrzymanie tego typu praktyk – mówi nam wicerecownik PiS. Dopytaliśmy również, kiedy możemy się spodziewać złożenia w Sejmie zebranych podpisów. – Aby referendum mogło się odbyć, potrzebujemy 500 tys. podpisów. Sądzę, że uda się je skompletować w najbliższych miesiącach. Cel jest taki, aby odpowiednie dokumenty zostały złożone jeszcze przed majem, przed wyborami prezydenckimi – przekazał nam Mateusz Kurzejewski.

Rodzice i nauczyciele nie wierzą Nowackiej

OŚWIATA \ Mimo zapowiedzi minister edukacji narodowej dotyczących tego, że przedmiot „edukacja zdrowotna” będzie na razie nieobowiązkowy, rodzice i nauczyciele planują organizację protestów w kolejnych miastach Polski. Najbliższe odbędą się we wtorek w Warszawie oraz w środę w Olsztynie. – Teraz padają deklaracje, że przedmiot będzie nieobowiązkowy, a za kilka miesięcy usłyszymy coś zupełnie odwrotnego – mówi „GPC” Agnieszka Pawlik-Regulska, prezes Stowarzyszenia Nauczyciele dla Wolności.

Minister Barbara Nowacka przekazała, że w najbliższym roku szkolnym edukacja zdrowotna zawierająca elementy ideologii gender będzie przedmiotem nieobowiązkowym, mimo że jeszcze kilka dni temu zdecydowanie deklarowała coś zupełnie przeciwnego. Eksperci wskazują, że zmiana stanowiska jest spowodowana trwającą kampanią wyborczą i chęcią ukrycia w niej tematów niewygodnych dla obozu Donalda Tuska.

Tego typu zabiegi polityczne nie zadziałały jednak na śro-

dowiska rodziców i nauczycieli, które planują kolejne demonstracje pod hasłem „»Tak« dla edukacji! »Nie« dla deprawacji”. Najbliższa manifestacja zaplanowana jest na wtorek na godz. 11.30 przed bramą Cytadeli, gdzie 21 stycznia br. odbędzie się nieformalne spotkanie ministrów edukacji UE. Z kolei dzień później o godz. 14 protestujący przeciwko ideologizacji szkół zbiórą się przed Urzędem Wojewódzkim w Olsztynie.

Komentarza do tych wydarzeń udzieliła „GPC” Agniesz-

ka Pawlik-Regulska, prezes stowarzyszenia Nauczyciele dla Wolności.

– Minister Katarzyna Kotula przekazała niedawno w Sejmie, że liberalizacja ustawy o uzgadnianiu płci zostaje odsunięta w czasie ze względu na kampanię prezydencką. Jesteśmy przekonani, że taki sam model działania przyjęto w sprawie edukacji zdrowotnej. Teraz padają deklaracje, że przedmiot będzie nieobowiązkowy, a za kilka miesięcy usłyszymy coś zupełnie odwrotnego i to

ze zdwojoną siłą. W związku z tym teraz musimy zaważać o to, aby w szkołach pozostał przedmiot „wychowanie do życia w rodzinie” – mówi nam Pawlik-Regulska. – Dostępne są badania Instytutu Profilaktyki Zintegrowanej, które wyraźnie wskazują, że „wychowanie do życia w rodzinie” jest czynnikiem chroniącym przed wczesną inicjacją seksualną, przez korzystaniem z używek oraz, co ciekawe, przed niechęcią do posiadania potomstwa. Bezpod-

stawne wyrzucanie ze szkół przedmiotu w ten sposób oddziałującego na ludzi młodych jest bardzo groźne dla całego naszego społeczeństwa. Apelujemy do rodziców, że bardzo ważne jest, aby wstępować do trójek klasowych, do rad rodziców, do prezydów tychże rad. To może być ostatni bastion, który będzie zdolny zahamować ideologizację szkół – dodaje prezes stowarzyszenia Nauczyciele dla Wolności.

Jan Przemyski

SĄDY \ Wyjątkowy przypadek w warszawskim sądzie

Dwa wnioski ws. Ziobry, dwa losowania i dwie „wygrane” sędzi Ptaszek

Sędziów, którzy mogli wylosować do rozpoznania wniosek komisji Sroki ws. siłowego doprowadzenia Zbigniewa Ziobry na przesłuchanie, było ponad 40. A sprawa trafiła do sędzi Anny Ptaszek, która niedawno orzekła – na wniosek tej samej komisji – o ukaraniu Ziobry grzywną. Pomimo to nie zamierza się wyłączyć. Za to zdecydowała, że postanowienie wyda za zamkniętymi drzwiami.

Grzegorz Broński

Mamy do czynienia ze sprawą polityczną, która służyć ma organizowaniu igrzysk na rzecz obozu rządzącego, gdy koalicja rządząca kompromituje się, a sondaże są coraz gorsze. Tu chodzi o polityczny werdykt, który jest ustawką – stwierdził były minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro.

Już raz ukarała

Sejmowa komisja śledcza ds. Pegasusa nazywana komisją Sroki działa – zgodnie z orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego – nielegalnie. Pomimo to politycy koalicji 13 grudnia zasiadający w tym gremium wzywają świadków na przesłuchanie, a ci – powołując się na rozstrzygnięcie TK – nie stawiają się na przesłuchanie.

Tak też postąpił poseł Ziobro; w reakcji komisja Sroki wysłała do Sądu Okręgowego w Warszawie wniosek o ukaranie go grzywną. Orzeczenie zgodne z wnioskiem zapadło w trybie ekspresowym, a wydała je sędzia Anna Ptaszek. Znamy m.in. z zaangażowania w działania stowarzyszenia Iustitia, otwarcie atakującego działania Ziobry jako ministra sprawiedliwości.

Siłowo doprowadzą?

Ta historia ma jednak kurozalny ciąg dalszy. Ponieważ Ziobro konsekwentnie odmawiał stawienia przed nielegalną komisją, jej członkowie wymyślili, aby siłowo doprowadzić go na przesłuchanie, a stosowny wniosek wysłali do Sądu Okręgowego w Warszawie.

Zgodnie z procedurą został on poddany losowaniu wśród wszystkich sędziów orzekających w trzech pierwszoinstancyjnych wydziałach karnych. Sprawdził się, że łącznie nieco ponad 40 osób. A kto wylosował do rozpoznania drugi wniosek komisji Sroki dotyczący Ziobry? Sędzia Ptaszek. Tak wyjątkowy zbieg okoliczno-



Nawet w świetle elementarnej logiki, zdrowego rozsądku sędzia, która już raz badała daną sprawę, która poznała argumentację, jaką przedstawiałem, i przesądziła ją, nie może być sędzią obiektywną do rozpoznania tej samej sprawy – stwierdził podczas sobotniej konferencji Zbigniew Ziobro. | fot. MARCIN BANASZKIEWICZ/FotoNews/Forum

ści wywołał spore poruszenie w sądzie.

W rozmowie z dziennikarzem portalu Niezależna.pl, który w piątek ujawnił informację, sędzia Ptaszek potwierdziła, że to prawda.

Za zamkniętymi drzwiami

Do sytuacji odniósł się minister Ziobro. – Nawet w świetle elementarnej logiki, zdrowego rozsądku sędzia, która już raz badała daną sprawę, która poznała argumentację, jaką przedstawiałem, i przesądziła ją, nie może być sędzią obiektywną do rozpoznania tej samej sprawy – stwierdził podczas sobotniej konferencji.

Ujawnił też nowe fakty. Okazało się, że komisja ds. Pegasusa w drugim wniosku powołała się na pierwsze rozstrzygnięcie sędzi Ptaszek jako podstawę do decyzji o zatrzymaniu i doprowadzeniu Ziobry, a teraz sędzia Ptaszek ma to analizować.

– Myślę, że ta sprawa jest uderzająca i pokazuje nam mechanizm patologiczny, nieprawidłowy funkcjonowania sądownictwa w zakresie wyłaniania sędziów do rozpoznania spraw, bo to nie chodzi tylko o sprawy, które dotyczą polityków czy

osób znanych z pierwszych stron gazet, ale to dotyczy każdego obywatela – podkreślił Ziobro.

Pełnomocnicy polityka PiS domagali się wyłączenia Ptaszek z rozpoznania wniosku, ale bez efektu. Nasz dziennikarz również o to zapytał. – Trudno mi cokolwiek powiedzieć teraz. Zasada jest bowiem taka, że sędzia nie komentuje sprawy, którą ma w referacie – usłyszeliśmy.

Sędzia potwierdziła za to, że posiedzenie najprawdopodobniej odbędzie się w tym tygodniu, a wniosek komisji Sroki rozpoznany będzie niejawnie. Z kolei najbliższe zebranie pseudokomisji śledczej zaplanowano na 31 stycznia.

Sędziowie protestują

Zdumiewający przypadek powtórnego wylosowania w krótkim czasie tej samej sędzi do orzekania ws. tego samego polityka jest doskonałą ilustracją, do czego może dojść, gdy w Sądzie Okręgowym w Warszawie realizowany zostanie bulwersujący pomysł z segregowaniem sędziów. „Codzienna” już szczegółowo o nim informowała, więc jedynie przypomnimy: przy XII wydziale karnym

ma powstać sekcja, do której trafią wszyscy biorący udział w procedurach przed obecną Krajową Radą Sądownictwa, a tym samym zostaną odsunięci od orzekania w najpoważniejszych – także o charakterze politycznym – procesach. W nich wyroki będą wydawać jedynie ci, którzy przejdą selekcję.

Początkowo nieoficjalna informacja została potwierdzona w komunikacie stołecznego sądu. „Prezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie podejmie decyzję co do powołania takiej sekcji i co do ewentualnego zakresu jej działania po uzyskaniu zgody Ministerstwa Sprawiedliwości. Do dzisiaj Minister Sprawiedliwości nie zajął jeszcze stanowiska” – przekazano w ubiegłym tygodniu.

Do sekcji mieliby trafić sędziowie z trzech pierwszoinstancyjnych wydziałów karnych (VIII, XII, XVIII). Jeśli tak się stanie, a to raczej pewne, skutki będą opłakane. Niewątpliwie wpłynie to na tempo rozpoznawania spraw karnych w największym sądzie w Polsce. Przede wszystkim jednak naruszona zostanie niezawisłość sędziów. Nic więc dziwnego,

że część z nich wystosowała protest:

„Nie wyrażamy zgody, aby działania Ministra Sprawiedliwości i aktualnych władz Sądu Okręgowego w Warszawie godziły w prawo stron postępowania, pod pretekstem przywracania »pseudo-praworządności«. (...) Takie działania mają wyraźnie polityczny charakter, stanowiąc rażące naruszenie obowiązującego porządku prawnego, w konsekwencji są to działania bezprawne” – czytamy w liście skierowanym do ministra sprawiedliwości Adama Bodnara.

„To w istocie getto”

Sędzia Radosław Lenarczyk to bezprawnie odwołany wiceprezes ds. karnych Sądu Okręgowego w Warszawie, który prawdopodobnie również trafiłby do sekcji.

– Dla każdej rozsądnie myślącej osoby wprowadzenie w życie takiego rozwiązania oznacza segregację sędziów na lepszych i gorszych – mówił w rozmowie z dziennikarzem portalu Niezależna.pl. – Dla tych odsuniętych od orzekania sędziów działania te mają charakter szykan i odwetu, a planowana „sekcja” to w istocie „getto”, na co nie może być zgody i przyzwolenia.

– W istocie takie rozwiązanie stanowi próbę ręcznego manipulowania składami orzekającymi, naruszając w sposób rażący fundamenty niezawisłości sędziowskiej i zasady regulujące przydział spraw w sądach. Ma to szczególne znaczenie w realiach pionu karnego Sądu Okręgowego w Warszawie, gdzie są rozpoznawane często sprawy o szczególnym znaczeniu i wadze, także te „wrażliwe politycznie” – podkreślił sędzia Lenarczyk. – Pozostawienie ich tylko w kompetencjach orzeczniczych dla tych „zaufanych” sędziów rodzi pytania o rzeczywiste powody i intencje planowanych działań, motywowanie ich kryteriami, celami politycznymi, stanowiąc w istocie swego rodzaju domknięcie systemu w sądownictwie warszawskim – dodał.



CYTAT \ Wierzę, że jeśli twórca jest do końca wierny pomysłowi i czuje, że zawarł w dziele to, co chciał przekazać, wtedy na pewno spodoba się ono publiczności – David Lynch. Amerykański reżyser produkcji „Blue Velvet”, „Mulholland Drive” czy serialu „Miasteczko Twin Peaks” zmarł 15 stycznia. W 2019 r. otrzymał honorowego Oscara za całokształt twórczości.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

PONIEDZIAŁEK 20 STYCZNIA 2025

KULTURA

7

Film „W pokoju obok” to kwintesencja lewicowych ideologii. W pięknym, wysokobudżetowym opakowaniu dostajemy zgrabnie zaprezentowany manifest mający dowodzić, że prawica niszczy planetę i jednocześnie nie pozwala na eutanazję. A przecież szczytem moralności jest dbać o planetę, jednocześnie, za pomocą jednej tabletki, eliminując z niej ludzi.

Sylwia Krasnodębska

Lista plusów w najnowszej produkcji wyreżyserowanej przez Pedra Almodóvara jest długa. Mamy tu wspaniałą i niezawodną obsadę – Tildę Swinton i Julianne Moore, zgrabny scenariusz z bardzo dobrze rozpisanymi punktami zwrotnymi, znakomicie zbudowane postaci, targane przez konflikty zarówno zewnętrzne, jak i wewnętrzne. Świetne scenografię i plenery, będące niczym bohaterowie drugiego planu, tworzące pewien fundament przestrzeni, w której dzieją się losy głównych postaci. Poczuć wręcz można pewną symbiozę między człowiekiem i jego otoczeniem

KINO \ Śmierć pięknie opakowana

Almodóvar w pigułce... eutanazyjnej



Popularny termin „walka z rakiem” ustawia chorego i jego chorobę w jakimś nieludzkim wyścigu o to, kto będzie wiódł prym. Tylko że to strasznie krzywdząca pułapka, którą w filmie „W jednym pokoju” widać jak na dłoni | fot. mat. pras./d

i to w dwóch wariantach – tym wielkomiejskim, wy-preparowanym przez człowieka, i tym naturalnym, gdzie człowiek czuje się gościem planety, a nie jej władcą. Jest też to, za co pracę reżysera cenimy najbardziej. Pewien haczyk, który powie więcej niż tysiące słów. W tym przypadku

to próba pokazania ludzkiej duszy, człowieka po śmierci. Almodóvar do tego trudnego zabiegu użył prostego rekwizytu. Szyby. Więcej zdradzać nie wypada. Wypada pochwalić błyskotliwość. Filmowcy mają fach w rękę. I w zachwycającej formie sprzedają brzydką ideologię. Nie pierwszy, nie ostatni raz.

Martha (Swinton) mierzy się z ciężką chorobą. Los chce, że przypadkiem odnawia swoją znajomość z Ingrid (Moore). Kobiety zbliżają się do siebie w ekstremalnej sytuacji życiowej. Operując na skrajnych emocjach, dostajemy wykład o tak zwanej walce z rakiem i szukaniu metod, by przechrzyć

nowotwór, jeśli już nie da się go wyleczyć. Rzec by można, że takie rozprawy o chorobie onkologicznej są żniwem toksycznej terminologii, która przykleiła się chyba na stałe do narracji o nowotworach. Popularny termin „walka z rakiem” ustawia chorego i jego chorobę w jakimś nieludzkim wyścigu o to, kto będzie wiódł prym. Tylko że to strasznie krzywdząca pułapka. Bo jeśli udane leczenie ma oznaczać wygraną, to nieudane leczenie wprost oznacza przegraną. Przegraną chorego, rzecz jasna. „W jednym pokoju” jak na dłoni pokazuje tę pułapkę.

Martha robi wszystko, by nie czuć wspomnianej przegranej. A Almodóvar przy okazji robi wszystko, by pokazać, że prawica odpowiada za wszelkie zło na świecie. Najpierw ignorując zagrożenia klimatyczne oraz jednocześnie sprzeciwiając się eutanazji (mocując swoje postawy w wierze katolickiej). Hiszpański reżyser zapędził się w kozi róg. Trudno uwierzyć, by nie widział absurdów promowanych poglądów, bardzo troszcząc się o planetę, a niekoniecznie troszcząc się o ludzkie życie.

„Ziemie Odzyskane” powitały nas strzałem snajpera

OPOWIADANIE \ Prezentujemy piąty odcinek opowieści „Bolesna przeszłość: ucieczka czy wypędzenie”. Autorem jest nasz czytelnik z Klubu „Gazety Polskiej” w Opolu, Emil Tańczak, który przeżył „Golgotę Wschodu”.

O konieczności wyjazdu (a ściślej: wypędzenia nas) ze stron rodzinnych na tak zwane Ziemie Odzyskane radziecka rzeczywistość powiadomiła nas w wyjątkowo „kulturalny” sposób. Zapukano do nas około godziny drugiej w nocy uderzeniami kolb karabinów i kopnięciami okutych buciorów – tak silnymi, że rozwalily drzwi. A jak już trzej „panowie” wojskowi (starszy lejtnant i dwóch szeregowych) byli w środku, odezwali się sztyderym chórem: „Dobry wieczór, czy można wejść?”. Pełna kultura! Dali nam trzy godziny – z poleceniem, żeby już o piątej być na stacji kolejowej.

Pierwszym transportem – w bydlęcych wagonach, o głodzie, chłodzie i w ubóstwie – dojechalśmy do Opola 16 kwietnia 1945 r.

Po tej dwutygodniowej podróży początkowo „zamieszkaliśmy” – podczas bardzo

wtedy jeszcze chłodnych dni drugiej połowy kwietnia – w altankach na dużym poniemieckim ogrodzie działkowym, obok stacji kolejowej Opole-Wschód. Te altanki były, jak na niemieckie zwyczaje, typowe, czyli bez okien i drzwi (w otworach okiennych umieszczony był tylko dekoracyjny ażur wykonany z drewnianych listewek). Jeśli noc była spokojna, bezwietrzna albo gdy zdarzyło się, że lekki zefirek wiał z zachodu, było nawet słychać pomruki kanonady z walk o Festung Breslau [twierdzę Wrocław] oddaloną o 80 km. Z Wrocławia na skutek tamtych walk praktycznie nie pozostał kamień na kamieniu – w wyniku nawały ogniowej Rosjan na broniących się Niemców.

Altanki te – niestety – na dłużej nas „gościły” z konieczności, spowodowanej tragicznym wydarzeniem. Kilka dni po przyjeździe

do Opola dość liczna grupa nas, wschodniaków wybrała się do centrum miasta, w celu rozpoznania możliwości zamieszkania w godziwych warunkach, a przede wszystkim dla zdobycia jakiegokolwiek pożywienia (cierpieliśmy głód w dosłownym sensie) – i tam spotkał nas szok! Kiedy przebywaliśmy w okolicy dzisiejszego placu Daszyńskiego około południa, nagle padł strzał (wydawało się nam, że ze strychu któregoś sąsiedniego budynku) i jeden młody mężczyzna z naszego grona padł trupem! Trafiony został – zapewne przez snajpera – w sam środek czoła.

Po tym tragicznym zdarzeniu nie było wielu odwaźnych, którzy chcieliby szukać w mieście lepszych warunków bytu. Trzeba było się „zaprzyjaźnić” z altankami na dłużej. Dopiero kiedy się zaczęły formować zręby administracji wojskowo-cy-

wilnej, w której pierwsze skrzypce grali sowieccy towarzysze (potwornie skompowani!), życie – chociaż w ubóstwie – stawało się zbliżone do normalności.

Ostatecznie zamieszkaliśmy w Grotowicach pod Opolem. W procesie osiedlania korupcja osiągała szczyty; ci, co potrafili się „rozpychać” i mamoną przekupywać decydentów – zyskali najwięcej. Rozpoczął się trudny i długi czas integrowania się nas, przyjezdnych, nazywanych „chadziakami”, z miejscową ludnością (tymi, co nie uciekli z Niemcami) – przezywaną dla odmiany „hanykami”.

Z wiarygodnych informacji, które dotarły do nas po wojnie, dowiedzieliśmy się, że nasz przyjazny sąsiad z Kozowej, wspomniany już Mychajło Krotiuk – który ostrzegł nas przed banderowskimi mordercami i dzięki temu uratował życie nam i jeszcze kilkunastu innym

polskim rodzinom – poniósł z rąk oszalałych pobratymców śmierć przez powieszenie. Zarazem oczywiście ogłoszono go zdrajcą. Zginął z rąk swoich rodaków zaślepionych chorobą nienawiści do wszystkiego, co polskie, mordujących pod sztandarem źle pojętego ukraińskiego patriotyzmu, wszczepionego im przez bandyckiego Stepana Bandere i wiernego mu wykonawcę straszliwych zbrodni – „bojowca” Romana Szuchewycza.

Za Pana Krotiuka, Panią Olesię i innych dobrych Ukraińców, mających w pierś wrażliwe serce, którzy ratowali życie Polaków i czasem wspólnie z Polakami ponosili ofiarę swego życia, nie raz zanosiliśmy do Boga modły o nagrodę nieba dla Nich. Chwała Ich pamięci!

Ciąg dalszy nastąpi

.....
Emil Tańczak

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6

POLSKA

7

KULTURA

8-9

ŚWIAT

10-11

GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

PROGRAM TV

15-16

SPORT



fot. AA/ABACA/Abaca Press/Forum

SPEŁNIONY WARUNEK ROZEJMU

BLISKI WSCHÓD \ Biuro prasowe premiera Izraela poinformowało wczoraj o wejściu w życie zawieszenia broni między Izraelem a Palestyną. Wcześniej premier Izraela Benjamin Netanjahu oświadczył, że rozejm nie zostanie wdrożony, dopóki Hamas nie dostarczy nazwisk pierwszych zakładników, którzy mieli zostać wkrótce uwolnieni. Wczoraj spełniono ten warunek.

STANY ZJEDNOCZONE \ Zaprzysiężenie prezydenta przykuwa uwagę całego świata

Wielki powrót Donalda Trumpa

Już dzisiaj Donald Trump wygłosi w rotundzie Kapitolu uroczystą przysięgę i zostanie 47. prezydentem Stanów Zjednoczonych. Powraca do Białego Domu po czterech latach przerwy. Służby szacują, że w Waszyngtonie pojawi się ćwierć miliona osób, które będą chciały wziąć udział w inauguracji.

Wiktor Młynarz

W USA procedura przekazania władzy jest prosta. Dziś, w samo południe czasu waszyngtońskiego, Trump po raz drugi w swoim życiu wygłosi przysięgę prezydencką. „Przysięgam uroczystie urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych wiernie sprawować oraz konstytucji Stanów Zjednoczonych dochować, strzec i bronić ze wszystkich swych sił”. Zgodnie z tradycją przyjmie ją przewodniczący Sądu Najwyższego. Wraz z wypowiedzeniem jej ostatniego słowa Trump zostanie oficjalnie 47. prezydentem USA.

Intensywny dzień

Jedyną ważną zmianą w tym roku jest to, że ceremonia odbędzie się nie przed Białym Domem, a w rotundzie Kapitolu. Powodem jest spodziewana mroźna pogoda. Większość dnia upłynie Trumpowi na przemówieniach, bankietach, paradach wojskowych etc., chociaż już dziś znacznie też pełnią swoje obowiązki. Jak informowaliśmy wcześniej, już pierwszego dnia planuje podpisanie około stu rozkazów prezydenckich. Inną zmianą jest to, że wśród licznych muzyków, którzy wystąpią na okolicznościowych koncertach, jest wielu artystów country – stylu popularnego wśród wyborców Trumpa. Wystąpi też legendarny zespół disco Village People. Trump na swoich wiecach regularnie używał ich piosenek, „YMCA” i „Macho Man”.

Służby szacują, że tego dnia w Waszyngtonie pojawi się ćwierć miliona osób, które będą chciały wziąć udział w inauguracji. Niektórzy z nich będą przeciwko niej protestowali. Pojawiają się na niej także wszyscy żyjący prezydenci, od Billa Clintona po Joeego Bidena, pierwsze damy, a także wiceprezydent Kamala Harris z mężem. Wyjątkiem jest Michelle Obama, ale jej nieobecność nie musi mieć podtekstów politycznych, bowiem nie pojawiła się wcześniej także na pogrzebie Jimmy’ego Cartera. Trump zerwał też z tradycją i zaprosił garstkę polityków



Trump zostanie zaprzysiężony w południe czasu lokalnego, po czym wygłosi orędzie, w którym prezydenci, zgodnie z tradycją, nadają ton swojej kadencji | fot. David Muse/Reuters/Forum

z zagranicy. W tym niewielkim gronie znalazło się aż dwóch Polaków – Mateusz Morawiecki i Dominik Tarczyński.

Zna go każdy Amerykanin

Jedną z najważniejszych cech każdego aspirującego do władzy jest rozpoznawalność. „Nieważne, co mówią, byleby nie przekreślali nazwiska” – mawiają amerykańscy politycy. Trump pod tym względem startował ze świetnej pozycji. Zanim został politykiem, był bardzo zdolnym biznesmenem, napisał 19 książek, w tym bestsellerową „Sztukę umowy”, regularnie gościł w mediach, a wielu artystów śpiewało o nim piosenki. Był też gwiazdą telewizji. „The Apprentice”, który prowadził od 2004 do 2015 r., był jednym z najpopularniejszych reality show w historii telewizji. Gdy w połowie 2015 r. ogłosił swój start w wyborach, niemal każdy Amerykanin wiedział, kim jest. Początkowo jednak mało kto traktował ten pomysł poważnie. W powszechnej opinii był to tylko kaprys bogatego, znudzonego celebryty. Trump, jako ciekawostka, budził jednak wielkie zainteresowanie mediów, co szybko pozwoliło mu wysunąć się na prowadzenie.

W trakcie kampanii Trump dokonał też znaczącej zmiany. Początkowo jego poglądy nie były zbyt sprecyzowane. Idąc po władzę, stworzył jednak nową ideologię, którą politolodzy szybko ochrzcili

„trumpizmem”. To prawicowa ideologia, nawiązująca nieco do republikanizmu z lat 20. XX w., która stawia Amerykę i Amerykanów na pierwszym miejscu. Populistyczny, w dobrym tego słowa znaczeniu, zwracający uwagę na problemy i obawy zwykłych ludzi „trumpizm” błyskawicznie podbił serca Amerykanów i dał mu zwycięstwo. Trumpowi, który od lat był członkiem amerykańskiej elity, udało się też przedstawić siebie jako kandydata antyestablishmentowego. To, że startował przeciwko komuś takiemu jak Hillary Clinton – ucieleśnieniu waszyngtońskich elit – i kalumnie, jakie wylewały na niego lewicowe media i politycy, znacznie mu w tym pomogły.

Udana kadencja

W 2021 r. w rankingu prezydentów telewizji C-SPAN historycy dali mu czwarte miejsce od końca, między Williamem Henrym Harrisonem – który rządził przez miesiąc – i Franklinem Pierce, którego polityka doprowadziła do wybuchu wojny secesyjnej. Trudno się jednak oprzeć wrażeniu, że zdecydowały o tym ich poglądy polityczne, bowiem obiektywnie pierwsza kadencja Trumpa była raczej udana. Gospodarka odżyła po rządach Baracka Obamy, a USA nie uwikłały się w żadną nową wojnę. Walczył też o to, by Ameryka stała się niezależna energetycznie i wycofywał ją z niekorzystnych

umów międzynarodowych, od NAFTA do porozumień paryskich. Najbardziej znany był jednak z walki z nielegalną imigracją. Po jego porażce w 2020 r. nie brakowało opinii, że gdyby nie pandemia COVID-19, to Joe Biden nie miałby z nim szans. W jej trakcie Trump odegrał ogromną rolę w szybkim stworzeniu szczepionek, co uratowało niezliczone życia na całym świecie. Jego polityka ratowania amerykańskiej gospodarki okazała się na tyle skuteczna, że Biden po prostu ją kontynuował.

W polityce zagranicznej Trump dał się poznać jako osoba, której z jednej strony zależało na porozumieniu, ale z drugiej nie boi się zdecydowanych działań. Od początku oskarżany przez lewicę o prorosyjskość, a nawet o bycie agentem Kremla, zdjął embargo na broń dla Ukrainy, blokował budowę gazociągu Nord Stream 2 i próbował zmusić państwa Europy do inwestowania więcej w obronność. Aktywnie starał się też o pokój na Bliskim Wschodzie, a dzięki niemu Izrael znormalizował stosunki z kilkoma państwami arabskimi. Warto też odnotować, że okazał się wielkim przyjacielem Polski, którą często stawiał za wzór dla innych państw.

Wielki powrót trumpizmu

To jednak nie wystarczyło, żeby wygrać kolejne wybory. Po porażce z Bidenem wszystko wskazywało, że Trump jest skończony po-

litycznie. On jednak wykorzystał ten czas, żeby ułożyć pod siebie Partię Republikańską. Wykorzystywał swoją popularność, by promować kandydatów, z którymi zgadzał się politycznie. Szybko stało się jasne, że jego „błogosławieństwo” to najkrótsza droga do zwycięstwa, a w niektórych prawyborach starali się o nie wszyscy kandydaci. To właśnie ono sprawiło, że gubernator Florydy Ron DeSantis i wiceprezydent J.D. Vance zrobili imponujące kariery. Najważniejszym efektem tych działań było jednak to, że „trumpizm”, zamiast umrzeć po jego porażce, stał się dominującą ideologią amerykańskiej prawicy.

W listopadzie 2022 r. Trump ogłosił, że spróbuje wrócić do Białego Domu. To było trudne zadanie – w dotychczasowej historii USA taka sztuka udała się tylko jednemu prezydentowi, demokracie Groverowi Clevelandowi. Zdobyć republikkańskiej nominacji było łatwym zadaniem. Amerykanie chcieli więcej „trumpizmu” i nikt nie rzucił mu poważnego wyzwania.

W trakcie kampanii zmagał się jednak z innymi problemami. Już w czasie pierwszej kadencji został jako jedyny prezydent w historii dwukrotnie poddany impeachmentowi. Po odejściu z Białego Domu demokraci próbowali wsadzić go do więzienia. Od oskarżeń o próbę obalenia wyniku wyborów, do oskarżeń o kradzież tajnych dokumentów – żaden były prezydent nie miał aż tylu konfliktów z prawem. Trump jednak potrafił przekuć to na swoją korzyść, oskarżając wymiar sprawiedliwości o upolitycznienie i z dumą powtarzając, że demokraci boją się go tak bardzo, że postawili mu więcej zarzutów, niż usłyszał Al Capone. W trakcie kampanii Trump padł też ofiarą co najmniej dwóch zamachów. Ani przemoc polityczna, ani te procesy nie powstrzymały jednak jego wielkiego powrotu do Białego Domu. To, czy jego druga kadencja będzie miała równie wielkie konsekwencje dla USA i całego świata jak ta pierwsza, pokaże dopiero czas.



ROSJA PRZERZUCA SPRZĘT

ZBROJENIA Rosjanie przetransportowali ze swoich baz w Syrii do Mali ciężki sprzęt wojskowy. Mowa m.in. o czołgach, pojazdach opancerzonych oraz wozach bojowych. Potwierdza to, że Kreml planuje zwiększenie obecności wojskowej w tym kraju.



OBAWA PRZED INCYDENTAMI

KOSOWO 200 dodatkowych żołnierzy włoskiej piechoty zmechanizowanej wzmocniło siły pokojowe KFOR stacjonujące w Kosowie. To przygotowanie NATO na sytuacje zagrażające stabilności lutowych wyborów parlamentarnych.

Donald Trump mówi jasno, żeby Europa zaczęła się przygotowywać do wojny. Unia Europejska jest w bardzo złym położeniu ze względu na realizację Zielonego Ładu i dezindustrializację Europy. Z kolei w USA korporacje i banki odchodzą od tego ideologicznego szaleństwa. Stanom Zjednoczonym zależy jednak, aby Europa jako sojusznik była silnym partnerem, stąd m.in. hasło „Make Europa Great Again” (Uczyńmy Europę znowu wielką), na wzór „Make America Great Again”. Przed europejskimi państwami NATO jest ciężka praca, aby wykonać te zalecenia, które związane są z realną potęgą NATO i o których mówi Trump – wskazuje prof. Grochmalski.

Jaką politykę względem Europy pozostawia po sobie Joe Biden?

Biden swoją europejską politykę mocno oparł na Niemczech, a przy tym był niezdecydowany wobec agresywnej Rosji. Wypowiedzi mówiące o tym, że „niewielkie wtargnięcie” Rosji na Ukrainę nie spotka się z reakcją NATO, jedynie ośmieliły Putina do agresji. W lipcu ub.r. Stany Zjednoczone zapowiedziały, że poczynając od 2026 r., rozpoczną epizodyczne rozmieszczenia na terytorium Niemiec systemów artyleryjskich dalekiego zasięgu, takich jak zestawy SM-6, Tomahawk oraz rozwojowej broni hipersonicznej. W jednym ze swoich przemówień Biden mówił o tym, że Niemcy przewodziły wsparciu dla Ukrainy i doprowadziły do porażki Rosji. Jest to z gruntu kłamliwe twierdzenie, ponieważ trudno wyobrazić sobie większego hamulcowego w tej kwestii niż Niemcy. Berlin ponadto dostał od Waszyngtonu zielone światło na przejęcie odpowiedzialności za wschodnią flankę NATO, w tym Polskę, o czym mówił w ub.r. sam szef Bundeswehry. Jedną z ostatnich decyzji administracji Joego Bidena jako prezydenta USA jest utrzymanie podziału zimnowojennego w Europie w wymiarze strategicznym i technologicznym, czego przykładem było objęcie Polski ograniczeniami w zakresie importu nowoczesnych chipów NVIDIA, wykorzysty-

WYWIAD Z PROF. PIOTREM GROCHMALSKIM, ekspertem ds. międzynarodowych, rozmawia PAWEŁ KRYSZCZAK

Prezydentura Trumpa ma otrzeźwić Europę



fot. Gripas Yuri/ABACA/Abaca Press/Forum

wanych do rozwoju sztucznej inteligencji.

Czego możemy się spodziewać po polityce zagranicznej Trumpa wobec Europy, zwłaszcza w aspekcie obronności i NATO?

Donald Trump mówi jasno, żeby Europa zaczęła się przygotowywać do wojny. Unia Europejska jest w bardzo złym położeniu ze względu na realizację Zielonego Ładu i dezindustrializację Europy. Z kolei w USA korporacje i banki odchodzą od tego ideologicznego szaleństwa. Trump mówi o tym, że kluczem jest m.in. bezpieczeństwo energetyczne i dostęp do tanich surowców. Przepaść pomiędzy PKB UE a Rosji jest koszmarnie duża. Rosja to nie Związek Sowiecki i jest mikrusem gospodarczym. Ale z punktu widzenia gotowości do obrony kraje europejskie NATO są karłem. Należy powiedzieć przy tym wprost, że nieprawdą jest, iż Donald Trump chciałby porzucić NATO. Stanom Zjednoczonym zależy, aby Europa jako sojusznik była silnym partnerem. Kolejni prezydenci od Georga W. Busha mówili sojusznikom w Euro-

pie, żeby przestali być pasażerem na gapę i zaczęli płacić. Środki te są niezbędne do realizacji przyjętych planów NATO-wskich, w których znajdują się bardzo określone parametry, jakie poszczególne armie mają spełniać. Przed europejskimi państwami NATO jest ciężka praca, aby wykonać te zalecenia, które związane są z realną potęgą NATO i o których mówił Trump. Stany Zjednoczone mają wiele swoich problemów i wyzwań, takich jak Rosja, Chiny, Korea Północna czy Iran. Z kolei Europa, a przede wszystkim Niemcy i Francja, zachowują się tak, jakby chciały być jak najdłużej na wakacjach.

Z czego wynika ten silny opór wobec hasła Trumpa mówiących o zwiększeniu wydatków na obronność do 5 proc. PKB?

USA dokładały ogromne sumy związane z bezpieczeństwem europejskim także dla własnych interesów. Sytuację tę wykorzystali Niemcy, którzy mogli niełożyć tyle na obronność, a zamiast tego skupili się na gospodarce i kwestiach socjalnych. Rządy Trumpa

zapowiadają, że USA będą bardziej teraz dbać o swoje interesy. Trump chce, żeby zmniejszyły się kwoty wydawane przez USA na bezpieczeństwo europejskie. Ten układ ma zostać trochę zracjonalizowany, ponieważ Niemcy i część innych krajów europejskich NATO miałyby przestać „jechać na gapę”. Trump oraz Stany Zjednoczone mają zamiar otrzeźwić gospodarkę europejską i pokazać przy tym, że przemysł musi mieć zdolności w kategoriach bezpieczeństwa. Sytuacji nie ułatwia jednak to, że szefową Komisji Europejskiej jest Ursula von der Leyen, która była najgorszym ministrem w historii niemieckiego MON. Ta kobieta odpowiada dzisiaj za bezpieczeństwo całej Europy w krytycznym momencie. Europie świat coraz bardziej odjeżdża i nie rozumie, że nie jest taka ważna, jak chcieliby sądzić przywódcy Unii Europejskiej. Dużo ważniejszy dla USA jest chociażby obszar Bliskiego Wschodu.

Jakie miejsce w tych relacjach zajmuje Polska z obecnym rządem, na którego czele stoi Donald Tusk?

Tusk niszczy projekt modernizacji Wojska Polskiego poprzez uderzenie w naszą gospodarkę. Doszło do zmasakrowania placówki w Polsce zajmującej się sztuczną inteligencją. Zamiast myślenia o tym, że nauka powinna odpowiadać za bezpieczeństwo państwa, pcha się rozwiązania Zielonego Ładu. Tusk robi wszystko odwrotnie do tego, o czym mówi Trump, że jedynie silna gospodarka jest istotnym elementem państwa. Co więcej, władze w Polsce sprawują ci, którzy myślą w kategoriach ludzi Jaruzelskiego postrzegających USA jako wroga. Dzisiaj takie osoby są promowane od SKW, poprzez armię, dyplomację i naukę. Tym samym nawet dobra wola prezydenta Donalda Trumpa i chęć współpracy będą blokowane przez dywersyjne działania Tuska. Takie, które są mocno związane z interesami Berlina. Amerykanie uznają, że Polska nie ma samodzielnego myślenia, a ośrodek władzy jest w Berlinie.

Elon Musk, jeden z najbardziej zaufanych współpracowników Trumpa, pisał o potrzebie ruchu MEGA (Make Europe Great Again, pol. „Uczyńmy Europę znowu wielką”), na wzór MAGA (Make America Great Again, pol. „Uczyńmy Amerykę znowu wielką”). Czy widzimy takie siły w Europie, które mogłyby podjąć to wyzwanie?

W Europie działają cztery istotne frakcje prawicowe w Parlamencie Europejskim. Nad jedną z nich – Europejskimi Konserwatystami i Reformatorami (EKR) – kierowniczą rolę objął niedawno były premier Polski Mateusz Morawiecki, który będzie uczestniczył w poniedziałkowej inauguracji Donalda Trumpa. Pytanie, czy tym ruchom uda się zatrzymać to szaleństwo ideologiczne i postawić w Europie rozwój gospodarczy na pierwszym miejscu, co wzmocni nasze bezpieczeństwo. W dłuższej perspektywie Europa nie wytrzyma, jeśli dojdzie do degradacji klasy średniej, bo to rozsądzi te państwa, które będą głęboko niestabilne.



HODOWLA \ W Niemczech pojawiła się pryszczycza, choroba wirusowa bydła i trzody chlewnej. Minister rolnictwa Niemiec Cem Özdemir poinformował, że na razie nie wykryto w kraju drugiego przypadku pryszczycy. Podkreślił jednak, że nie można jeszcze uznać kraju za całkowicie wolny od tej wysoce zaraźliwej choroby.

WYDOBYCIE \ Konsekwencją działań grupy Enea mogą być utrata zdolności produkcyjnych i masowe zwolnienia

Górnicy z Bogdanki walczą o utrzymanie miejsc pracy

Jarosław Niemiec, przewodniczący Związku Zawodowego „Przeróbka” w Lubelskim Węglu „Bogdanka”, podjął głódówkę przeciwko – jak to określił – „planom likwidacji kopalni i brakowi poszanowania praw załogi”. Przedstawiciele spółki utrzymują, że taka forma protestu jest niezgodna z prawem. Postulaty Przeróbki popierają jednak NSZZ „Solidarność”, samorządowcy i parlamentarzyści z regionu.

Mariusz Andrzej Urbanke

Związkowcy domagają się utrzymania zatrudnienia w firmie na poziomie ok. 7 tys. miejsc pracy, powstrzymania redukcji wydobycia i wycofania się z planów podporządkowania lubelskiej kopalni spółce Enea. Pierwotnie na 28 stycznia wyznaczono termin nadzwyczajnego walnego zgromadzenia na wniosek Enei, większościowego akcjonariusza Bogdanki. „W porządku obrad jest podjęcie uchwały w sprawie zmiany statutu spółki, w wyniku której kopalnia utraci autonomię i niezależność” – zaalarmowali związkowcy. Strona społeczna LWB stanowczo się temu sprzeciwia. Związki obawiają się o losy zakładu również dlatego, że zaczął przynosić straty. Z listopadowego raportu grupy Bogdanka wynika, że strata netto za okres obrotowy

przekroczyła 756 mln zł, choć w analogicznym okresie 2023 r. spółka odnotowała ponad 256 mln zł zysku. Przewodniczący NSZZ „Solidarność” w Bogdancie Mariusz Romańczuk zwraca też uwagę, że ogłoszona w listopadzie ub.r. strategia Enei zakłada ograniczenie wytwarzania energii z węgla do 4,5 mln ton rocznie w 2030 r. Teraz poznańska spółka odbiera od Bogdanki 7–8 mln ton paliwa rocznie, a sprzedaż węgla do jej elektrowni w Połańcu i Kozienicach daje lubelskiej kopalni aż 82 proc. przychodów.

W związku z tymi zagrożeniami związkowcy i samorządowcy z powiatu łęczyńskiego połączyli siły pod koniec ub.r., by zawalczyć o przyszłość gospodarczą kopalni, i wspólnie wystosowali pismo do rządu, w którym domagają się stworzenia umowy społecznej dla regionu. Wezwali też do podjęcia działań na rzecz zabezpieczenia



W 2023 r. Bogdanka przynosiła zyski. W zeszłym roku już notowała straty
| fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

rozwoju regionów, w których funkcjonują zakłady górnicze i energetyczne. „Z naszego – związkowego i górniczego – punktu widzenia najważniejszą rzeczą jest utrzymanie miejsc pracy” – apeluje w liście Romańczuk. „Po tym, jak

wyglądały próby restrukturyzacji górnictwa na przestrzeni ostatnich 30 lat, gdy ludzie finalnie lądowali na bruku, nikt już nie uwierzy w obietnice bez pokrycia” – dodaje.

Teraz związki walczą o utrzymanie autonomii lu-

belskiej kopalni, czego wyrazem jest protest Jarosława Niemca. Według związkowców konsekwencją działań grupy Enea może być utrata zdolności produkcyjnych i tragedia blisko 8 tys. pracowników, ich rodzin i regionu. „Nie musimy przypominać, że Bogdanka to największa spółka na Lubelszczyźnie, największy pracodawca dzielący się swoimi efektami z lokalną społecznością (...). Trudno jest w naszym regionie znaleźć alternatywne miejsca pracy” – piszą cztery centrale związkowe: ZZG w Polsce, Solidarność, Kadra i Przeróbka. Pod naciskiem związków walne zgromadzenie akcjonariuszy zostało już odwołane.

Kierownik działu komunikacji i promocji w Bogdancie Marcin Kujawiak poinformował, że spółka nie otrzymała zgłoszenia sporu zbiorowego, co oznacza, że protest głódowy prowadzony przez Niemca nie spełnia ustawowych wymogów. Jarosław Niemiec utrzymuje jednak, że jest to protest głódowy, a nie strajk głódowy. „Protest głódowy będzie trwał co najmniej do czasu spełnienia naszych postulatów, a żądamy spełnienia ich do dnia 24 stycznia 2025 r.” – czytamy w liście Przeróbki.

Sprzeciw wobec zawłaszczenia Rady Dialogu Społecznego przez resort rodziny

LEGISLACJA \ Rząd przygotowuje zmiany w przepisach o Radzie Dialogu Społecznego, które faworyzują największe organizacje pracowników i pracodawców. Protestują ci mniejsi, zarzucając stronie rządowej pogwałcenie dokonanych na forum rady ustaleń w zakresie kierunków nowelizacji ustawy.

Agnieszka Majewska, rzeczniczka Małych i Średnich Przedsiębiorców, wyraziła sprzeciw wobec planowanych zmian w ustawie o RDS. Według niej nowe przepisy, zaproponowane przez Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, mogą znacząco ograniczyć reprezentację organizacji pracodawców, co zdaniem rzeczniczki zagrazi jakości dialogu społecznego w Polsce.

Zgodnie z projektem nowelizacji ustawy zarówno strona pracowników, jak i pracodawców miałyby być reprezentowane w RDS wyłącznie przez trzy największe orga-

nizacje. O ile w przypadku związków zawodowych oznaczałoby to utrzymanie status quo, o tyle liczba organizacji reprezentujących przedsiębiorców zostałaby ograniczona z siedmiu do trzech.

Rzecznik MŚP sprzeciwia się takiej zmianie. Jak podkreśla w swoim piśmie, szeroka reprezentacja organizacji pracodawców w RDS jest efektem rozwoju społeczeństwa obywatelskiego w Polsce po 1989 r. i umożliwia wielostronne spojrzenie na kwestie gospodarcze. „Każda z organizacji pracodawców reprezentuje inną grupę interesariuszy, ma wła-

sne specjalizacje i ogromny kapitał ekspercki. Usunięcie którejkolwiek z nich z RDS oznaczałoby osłabienie merytorycznej jakości tego gremium i ograniczenie możliwości rzeczywistego wpływu przedsiębiorców na kształtowanie prawa gospodarczego” – zaznacza w piśmie rzeczniczka.

Jednym z największych zagrożeń planowanej nowelizacji jest wyeliminowanie Związku Rzemiosła Polskiego – organizacji o wieloletnich tradycjach, reprezentującej 300 tys. małych firm rodzinnych. „Proponowane zmiany mogą dopro-

wadzić do sytuacji, w której głos mniejszych firm stanie się niesłyszalny. Dialog społeczny powinien uwzględniać różnorodność polskiego biznesu, a nie ograniczać się do największych podmiotów” – ostrzega Majewska.

W swoim piśmie rzeczniczka MŚP zwróciła się do premiera Donalda Tuska z apelem o rezygnację z proponowanej zmiany. Wskazała, że wpłynie ona negatywnie na jakość dialogu społecznego i może spotkać się ze sprzeciwem większości środowisk przedsiębiorców. Także Związek Przedsiębiorców i Pracodawców stanowczo

sprzeciwia się podporządkowaniu RDS przez MRPiP. „Naszą niezgodę budzi zarówno betonowanie składu rady i przyznawanie ministrowi pracy nowych nadzwyczajnych kompetencji, jak i pogwałcenie przez ministra Agnieszkę Dziemianowicz-Bąk dokonanych na forum rady ustaleń w zakresie kierunków nowelizacji ustawy. Przedstawiane przez panią minister propozycje nie były przedmiotem żadnych ustaleń, a tym bardziej porozumienia wewnątrz rady” – podkreślono w piśmie.

(p.woz.)



CYTAT DNIA \ „Nagłe zawieszenie ścieżki leasingowej programu Mój Elektryk przyniosło bardzo negatywne skutki dla polskiej elektromobilności w 2024 r. Jeżeli spojrzymy wyłącznie na pojazdy nowe, kilkuprocentowy spadek rejestracji osobowych samochodów elektrycznych i spadek aż o ok. jedną czwartą w segmencie dostawczych BEV są wynikami znacznie odbiegającymi od oczekiwanych” – powiedział Jan Wiśniewski, dyrektor w Polskim Stowarzyszeniu Nowej Mobilności.

Rok 2024 był dla inwestycji rokiem straconym. Lukę inwestycyjną mógł zasypać Fundusz Odbudowy, ale został odblokowany zbyt późno i w ograniczonym stopniu zasilili gospodarkę. Analitycy mają nadzieję, że za kilka miesięcy nastąpi przełom i projekty z KPO ruszą.

Lucyna Piwowarska

Roczna dynamika inwestycji znalazła się zapewne w okolicach zera – prognozują analitycy, podkreślając, że finalne dane poznamy 27 lutego. Już jednak widać, że mieliśmy do czynienia z dołkiem w wydatkowaniu funduszy unijnych, a także niską skłonnością firm do inwestowania. Z KPO wpłynęło do beneficjentów tylko 8–10 mld zł, mimo że do połowy grudnia 2024 r. zawarto umowy z beneficjentami na ponad 41 mld zł. Zarówno analitycy Pekao SA, jak i BNP Paribas uważają, że pieniądze z KPO zostały odblokowane zbyt późno i nie zasiły gospodarki. W ich ocenie projekty ruszą mocno do przodu dopiero za kilka miesięcy. Liczą na przełom, bo nabory objęły już ponad 90 proc. przyznanych Polsce funduszy. – Rozkręcać też powinny się inwestycje finansowane z regularnego unijnego budżetu. W efekcie szacujemy, że w całym roku nakłady brutto na środki trwale zwiększą się w ujęciu

INWESTYCJE \ Środki z KPO zostały odblokowane zbyt późno i nie zasiły gospodarki

Stracony rok dla inwestycji, choć pieniądze były



Według wstępnych ocen roczna dynamika inwestycji znalazła się w okolicach zera | fot. AdobeStock/d

realnym o 9 proc., licząc rok do roku, i przejmą rolę głównego silnika krajowej gospodarki – ocenia Tomasz Tyc, starszy ekonomista Banku BNP Paribas. Według Pekao SA będzie to 8,5 proc.

Analitycy Pekao SA obliczyli, że samorządy, największy inwestor publiczny, wydały

w ubiegłym roku ok. 80 mld zł na inwestycje – to niespełna 15 proc. nakładów inwestycyjnych w całej gospodarce. W 2024 r. nacisnęły jednak na hamulec. W tym roku ich plany inwestycyjne są o 30 proc. większe niż rok temu. Sprzyja im poprawa sytuacji finansowej, którą

widać we wzroście depozytów posiadanych w bankach. Otrzymały też pod koniec roku z Ministerstwa Finansów dodatkową subwencję w wysokości 10 mld zł, w tym roku dostaną 25 mld zł więcej z tytułu zwiększonego udziału w podatkach dochodowych. Mają zatem nie tylko

większe środki własne na inwestycje, lecz także większą nadwyżkę operacyjną, która przekłada się na większą zdolność do zaciągania kredytu bankowego.

Drugim pod względem wielkości inwestorem w Polsce są zarządcy sieci kolejowych i drogowych: PKP PLK i GDDKiA. Ich łączne nakłady inwestycyjne wynoszą 20–30 mld zł w skali roku, przy czym w 2024 r. było to bliżej tego dolnego poziomu (finalnych sprawozdań jeszcze nie ma).

Na spory wzrost nakładów inwestycyjnych w 2025 r. wskazuje duża wartość rozstrzygniętych przetargów na roboty projektowe i budowlane w ub.r. (33,5 mld zł, wobec 17 mld rok wcześniej). Nie wszystkie zdążą wejść w etap robót budowlanych, ale 30–50-procentowy wzrost nakładów inwestycyjnych GDDKiA i PKP PLK powinniśmy zaobserwować – oceniają analitycy Pekao SA. Z drugiej strony w 2024 r. podmioty te ogłosiły stosunkowo niewiele nowych przetargów, których jeszcze nie zdążyły rozstrzygnąć, co sugeruje lekkie spowolnienie inwestycji infrastrukturalnych w 2026 r.

Przedsiębiorców czeka trudny czas

FIRMY \ 2025 r. nie będzie łatwy dla polskiej przedsiębiorczości. Firmy będą musiały mierzyć się z różnymi wyzwaniami i zagrożeniami, w tym z narastającymi zatorami płatniczymi i ograniczonym dostępem do kredytu.

Ubiegły rok nie był najlepszy dla polskich przedsiębiorców. W drugiej połowie roku ich zadłużenie zarejestrowane w Krajowym Rejestrze Długów wzrosło o ponad 600 mln zł, a liczba dłużników zwiększyła się do blisko 267 tys. Mimo prognozowanego wzrostu gospodarczego w granicach 3,3–3,7 proc. nowy rok też nie zapowiada się dla biznesu najlepiej. – Spodziewamy się, że zarówno liczba dłużników, jak i wartość przeterminowanego zadłużenia będą nadal rosły, zwłaszcza w pierwszej połowie 2025 r. Nie będą to bardzo wysokie wzrosty, ale zauważalne. Poprawę powinna przynieść druga połowa roku, ale nie ma się

co ludzi, że zatory płatnicze przestaną być dokuczliwe dla firm. To nadal będzie jedno z ich głównych zmartwień – prognozuje Adam Łacki, prezes KRD Biura Informacji Gospodarczej. Pociągające jest to, że podobnie jak w 2024 r. liczba bankructw nie powinna zbyt szybko wzrosnąć. Na pewno będzie więcej restrukturyzacji, czyli wdrażania procesów naprawczych w zadłużonych firmach pod nadzorem sądu.

Analiza wiarygodności płatniczej pokazuje, że kondycja finansowa firm się pogarsza. O ile w ostatnich 12 miesiącach odsetek firm z najwyższą wiarygodnością finansową skurczył się o blisko 6 proc., o tyle tych

z najniższą wzrósł o 12,5–15 proc. – Tradycyjnie najgorzej sytuacja przedstawia się w transporcie i logistyce, w których tylko 63 proc. przedsiębiorstw zostało zaliczonych do grona najbardziej wiarygodnych, podczas gdy dla całej gospodarki odsetek ten wynosi prawie 88 proc. – informuje Łacki. Nie najlepsza sytuacja panuje też w budownictwie, handlu hurtowym, IT, hotelach i restauracjach oraz przemyśle. Duże środki z Unii Europejskiej, które zostały przyznane Polsce, powinny stymulować gospodarkę, co przełożyłoby się na nowe inwestycje i wzrost dochodów firm. – To powinno pozytywnie wpłynąć na dyscyplinę roz-

liczeń między przedsiębiorstwami, ale zatory płatnicze na pewno nie znikną – wskazuje Jakub Kostecki, prezes Kaczmarek Inkasso.

Jak wskazano, 2024 r. nie sprzyjał mikrofirmom pod względem dostępu do zewnętrznego finansowania. W pierwszych dwóch kwartałach banki utrzymywały restrykcyjną politykę kredytową wobec MŚP, co wynikało z wysokiej inflacji, niepewności gospodarczej i postrzeganego ryzyka. Mikrofirmy, które nie mogły uzyskać kredytu bankowego, sięgały po leasing lub faktoring. Zdaniem ekspertów w 2025 r. faktoring nadal będzie pełnił funkcję poduszki bezpieczeństwa dla mikroprzedsiębiorstw.

Mimo stabilizującej się sytuacji gospodarczej w transakcjach B2B wciąż będą występować wydłużone terminy płatności, co w naturalny sposób będzie napędzać zapotrzebowanie na finansowanie faktur, szczególnie w branżach budowlanej, transportowej i produkcyjnej. Prognozowany jest dalszy wzrost PKB, a środki z KPO powinny zwiększyć apetyt inwestycyjny przedsiębiorstw i ich zapotrzebowanie na finansowanie. Wciąż jednak niepokojąca pozostaje sytuacja gospodarcza Niemiec i to z pewnością negatywnie wpłynie na kondycję polskich firm.

(ar)



fot. Wikipedia/d

USA \ W związku z rychłym zaprzysiężeniem Donalda Trumpa i nadchodzącą konserwatywną rekonkwistą wzmagają się głosy wzywające do ograniczenia wolności słowa w przestrzeni publicznej

Cenzorskie zapędy liberałów

Wielu polityków Lewicy, Koalicji Obywatelskiej oraz mediów głównego nurtu powiedziało w ostatnich dniach bardzo wyraźnie, że chcieliby powrotu cenzury w naszym kraju oraz zakazu mediów społecznościowych, które zagrażają przekazowi mediów koncesjonowanych. Najbardziej bulwersujący był program dziennikarki Polsatu News Agnieszki Gozdyry, w którym goście wzywali do blokady portalu X należącego do Elona Muska. Były dyplomata, a dziś publicysta Onetu Witold Jurasz argumentował, że media społecznościowe to „głos tłuszczy”, a Gozdyra wtórowała mu, że Musk jest największym siewcą fake newsów.

**Tomasz
Teluk**

Czy wróci instytucja Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, która pełniła rolę głównego cenzora w PRL? Komuniści zatrudniali blisko 500 cenzorów, którzy ograniczali wolność słowa zgodnie z duchem czasu. Tymczasem rząd Donalda Tuska chciałby wskrzeszenia tych praktyk. Rządowy projekt zakłada, że Urząd Komunikacji Elektronicznej mógłby blokować w internecie treści niewygodne dla rządzących! To niewiarygodne – decyzje UKE miałyby charakter pozasądowy i ekspresowy – w ciągu 2–21 dni określone treści stawałyby się niewidoczne dla użytkownika, podobnie jak dzieje się to w Chinach, Korei Północnej, Rosji czy Białorusi.

W Stanach Zjednoczonych tendencja jest odwrotna. Oto znany z politycznie poprawnej cenzury Facebook znosi ograniczenia wolności słowa. Portal Marka Zuckerberga wykonywał czynności cenzorskie za pomocą organizacji fact-checkingowych. W Polsce była to organizacja Demagog. Jak nietrudno się domyślić, „sprawdzcami” byli najczęściej kompletni dyletanci, których jedyną cechą było wyznawanie wartości lewicowych. Ci pseudoeksperci decydowali, co może być publikowane, a co nie, które treści można przepuścić, a które zablokować. Sam wielokrotnie przekonałem się, jak daleko sięga ich władza i jak niskie kwalifikacje posiadają współcześni cenzorzy. Zuckerberg zauważył, że

znacznie lepsza jakość dotycząca sprawdzania informacji pojawiających się na Facebooku czy Instagramie będzie pochodzić ze strony społeczności tych portali. Natomiast wielokrotnie w przeszłości fact-checkerzy manipulowali informacjami i blokowali wypowiedzi na temat poglądów Donalda Trumpa czy skandali z udziałem mniejszości seksualnych.

Kropla draży skałę

To, że mamy do czynienia z początkiem lawiny, która za chwilę przetoczy się przez media, zasugerował znany inwestor Peter Thiel na łamach dziennika „Financial Times”. Thiel to założyciel wielu znanych marek – w tym PayPal czy wykorzystującej sztuczną inteligencję na polu walki firmy Palantir. Thiel ujawnił, że przestrzeń publiczną czeka apokalipsa, bowiem system stworzony przez organizację medialną, biurokrację, uniwersytety i organizacje pozarządowe właśnie się rozpadł. Teraz świat dowie się o kolejnych skandalach seksualnych z udziałem gwiazd, tak jak to się stało z przestępstwami Jeffreya Epsteina. Teraz na jaw wyjdzie cała prawda o działaniach Antony’ego Fauciego, przekrętach Big Pharmacy czy ideologii woke. „Nie będzie restauracji reakcyjnej przeszłości sprzed epoki internetu” – ostrzega Thiel. Zatem tej fali, która zmiotła już i tak tradycyjne media, a którą są media społecznościowe, zatrzymać się już nie da.

Jeszcze dekadę temu pozycja mediów tradycyjnych była bardzo silna. Nawet 70 proc. ich konsumentów bezgranicznie ufało największym tytułom prasowym czy kanałom telewizyjnym. Z mediów społecznościowych korzystało 20–30 proc. społeczeństwa. Teraz proporcje się odwróciły. Z Facebooka korzysta ponad 3 mld użytkowników miesięcznie, z TikToka – miliard, a z X ponad 600 mln ludzi. Aż 70 proc. z nas korzysta już z mediów społecznościowych jako głównego źródła informacji.

\\ Za pomocą mediów społecznościowych wychodzą na jaw niewygodne informacje, których nie może zatrzymać wpływowa osoba, zadzwoniwszy do szefa zaprzyjaźnionej redakcji. I tak dowiadujemy się na przykład, że imigranckie gangi zgwałciły w Wielkiej Brytanii co najmniej 15 tys. dzieci. Działo się to za przyzwoleniem władz, które nie chciały być oskarżane o rasizm czy islamofobię i tuszowały przestępstwa popełniane przez imigrantów. Doniesienia policjantów o przestępstwach były ignorowane przez kierownictwo pod wpływem nacisków z góry. \\

Podobnie robią dziennikarze. Informacje pojawiają się najpierw na X, a potem trafiają do serwisów informacyjnych.

Za pomocą mediów społecznościowych wychodzą na jaw niewygodne informacje, których nie może zatrzymać wpływowa osoba, zadzwoniwszy do szefa zaprzyjaźnionej redakcji. I tak dowiadujemy się na przykład, że imigranckie gangi zgwałciły w Wielkiej Brytanii co najmniej 15 tys. dzieci. Dzia-

ło się to za przyzwoleniem władz, które nie chciały być oskarżane o rasizm czy islamofobię i tuszowały przestępstwa popełniane przez imigrantów. Doniesienia policjantów o przestępstwach były ignorowane przez kierownictwo pod wpływem nacisków z góry. W tej poprawnej politycznie grze uczestniczyły też media głównego nurtu, takie jak BBC czy „The Guardian”, promujące kulturę multikulti i straszące faszyzmem.

Oni chcą blokować

Podobnie działo się w USA. Pod koniec zeszłego roku wyszło na jaw, że agencje rządowe – takie jak Federalne Biuro Śledcze – tuszowały wiele niewygodnych informacji dla prezydenta Joego Bidena. Chodziło między innymi o śledztwo w sprawie jego syna Huntera i kompromitujących materiałów, które odnaleziono w jego laptopie. Wszelkie próby publikowania informacji na ten temat organizacje fact-checkingowe określały mianem rosyjskiej dezinformacji. Portale społecznościowe mogły więc moderować treści pod z góry założoną tezę i promować swoją narrację.

Oczywiście marzenia Witolda Jurasza i Agnieszki Gozdyry o blokowaniu X czy Facebooka w Polsce, tak jak w Rosji, się nie ziszczą. Stany Zjednoczone sobie na to nie pozwolą. Unia Europejska jest wciąż dłużnikiem Ameryki i to USA decydują w najważniejszych kwestiach. Powrotu Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk chciałby z kolei minister cyfryzacji w rządzie Donalda Tuska, wywodzący się z Lewicy Krzysztof Gawkowski. To środowisko rzeczywiście ma historyczne doświadczenia w tej dziedzinie.

Swoje trzy grosze chciałby zapewne dołożyć minister sprawiedliwości Adam Bodnar. Środowisko Ordo Iuris już w zeszłym roku ostrzegało, że na stole leży projekt ustawy zakazującej „mowy nienawiści” na przykład względem osób LGBT, wo-

bec których używa się niewłaściwych, w ich mniemaniu, zaimków. Tego typu „mowę nienawiści” tropiłaby zatrudniona przez urzędników sztuczna inteligencja. Pod względem prawnym jest to realizacja „Strategicznej agendy 2024–2029” Komisji Europejskiej. Rozwiązania mają być radykalne. „Rząd w Warszawie na razie chce kar do 3 lat pozbawienia wolności za »nawoływania do nienawiści« ze względu na »orientację seksualną lub tożsamość płciową« oraz za »znieważanie grup ludności albo poszczególnych osób z powodu ich (...) orientacji seksualnej lub tożsamości płciowej«” – uważa Jerzy Kwaśniewski, prezes Ordo Iuris.

Uwaga na wybory!

To, że sprawa wprowadzenia cenzury wychodzi przed wyborami prezydenckimi, nie jest absolutnie kwestią przypadku. Beznadziejna kampania Rafała Trzaskowskiego i widoczny spadek poparcia na rzecz kandydata prawicy powodują sytuację, w której – aby domknąć system – przedstawiciele demokracji walczącej będą znowu musieli sięgnąć po środki niekonstytucyjne. Już teraz za wszelką cenę próbuje się znaleźć jakiegokolwiek powiązania PiS oraz Karola Nawrockiego z Rosją. Dlatego że narracja o rzekomych związkach z Władimirem Putinem w czasie wojny na Ukrainie trafia na podatny grunt. Politycy rządu coraz częściej mówią, że w naszym kraju już działa specjalna grupa GRU, która ma na celu destabilizować kraj i wpływać na wyniki wyborów.

Wydaje się więc, że rządzący próbują konstruować alternatywny scenariusz na wypadek porażki ich kandydata w wyborach prezydenckich. Jedną z nich ma być „wariant rumuński”, czyli oskarżenie niewygodnego kandydata o nielegalne zwycięstwo przy udziale Krem-la, a następnie siłowe przejęcie urzędu przez wskazaną osobę.

**Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato**
Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe
Zadzwoń i zapytaj
41/378-19-48
www.sanato.com.pl

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE



Fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

Joe Biden

ustępujący prezydent Stanów Zjednoczonych

\\ Dewastacja jest bezprecedensowa. Spalone domy, szkoły i biznesy. Ofiary śmiertelne. Całe społeczności zmiecione z powierzchni ziemi. To największe pożary, jakie kiedykolwiek nawiedziły Los Angeles. \\

PUBL...

13

KORESPONDENCJA Z CHICAGO \ Pożary w Stanach Zjednoczonych to efekt nie tylko klimatu, lecz także błędów ze strony polityków i urzędników

„Progresywna” polityka nie ugasi pożarów

Kalifornia jest piątą gospodarką świata z ponad 4 bln dol. w 2024 r. Ogromne pieniądze, które się tam generuje, pozwalają stanowi istnieć wbrew rozsądkowi. A dokładniej: zgodnie z opętą lewicowymi poglądami polityką demokratów, którzy rządzą stanem i dużymi miastami.



Marek Bober

Kalifornia nie odbiega od innych stanów kontrolowanych przez Partię Demokratyczną. Los Angeles i San Francisco, tak samo jak Nowy Jork, Chicago czy Filadelfia, to wysokie podatki, duża przestępczość, dziura w budżecie i mała nadzieja na poprawę sytuacji. To ogromne wydatki publicznych pieniędzy na zazwyczaj bzdurne pomysły promujące zieloną energię, LGBT i równość rasową.

W okolicach ostatnich świąt ogłoszono w Kalifornii chociażby, że sklepy z zabawkami dla dzieci muszą mieć specjalne sekcje, które będą prezentować zabawki „neutralne płciowo”, bo inaczej będą nakładane kary. Kalifornia słynie z „progresywnego” ustawodawstwa i wdrażania w życie utopijnych pomysłów. To właśnie jest przyczyną skali ogromnych pożarów w okolicach Los Angeles. Przepisy nie zapobiegają klęskom żywiołowym, ale mądre przepisy mogłyby zmniejszyć ich rozmiary. Tak się w Kalifornii nie stało, bo zabrakło rozsądnych polityków.

Chaos wszędzie

Spalonych lub zniszczonych zostało już 12 tys. domów. Zginęło 11 osób i będzie ich więcej. Ewakuacja objęła 200 tys. ludzi. Straty będą sięgać 150–200 mln dol. Popełniono szkolne błędy, wynikające z niekompetencji polityków i urzędników. Na wszystko nałożyły się lata lekceważenia problemów. Nie zadbano po prostu o wodę i gospodarkę leśną.

W obliczu tragedii nie wytrzymały nawet wielkie

gwiazdy Hollywoodu i zdecydowały się przyłożyć rządzącym. Aktorka Sarah Michelle Gellar skrytykowała lokalnych demokratów za to, że nie udało im się zorganizować ruchu ulicznego dla dziesiątek tysięcy mieszkańców desperacko próbujących uciec. „Miasto Los Angeles, chcecie, żeby wszyscy się ewakuowali, a mimo to macie kompletny paraliż i ani jednego policjanta ruchu drogowego na drogach, który by pomógł” – oświadczyła, kierując słowa do burmistrz Karen Bass.

Aktor James Woods ostro uderzył w „liberalnych idiotów”, którzy „wybierają innych liberalnych idiotów takich jak gubernator Gavin Newsom i burmistrz Karen Bass”. – Jeden nie rozumie nic na temat zarządzania pożarem, a drugi nie potrafi napęlić zbiorników wodnych – dodał. Aktorka Sara Foster, córka potentata muzycznego Davida Fostera, również dodała swoje. – W Kalifornii płacimy najwyższe podatki. A nasze hydranty przeciwpożarowe były puste. Nasza roślinność była zarośnięta, krzaki nie zostały wykarczowane. Zbiorniki zostały opróżnione przez naszego gubernatora, ponieważ przywódcy Indian chcieli ratować ryby. Budżet straży pożarnej został obcięty przez naszego burmistrza. Ale dzięki Bogu narkomani dostają swoje zestawy do przyjmowania narkotyków. Burmistrz Los Angeles i gubernatorze Gavinie Newsomie – zrezygnujcie. Wasza skrajnie lewicowa polityka zrujnowała nasz stan. A także naszą partię – grzmiała Foster.

Walentyn Czermkowski, były zawodowy tancerz show „Dancing with the Stars”, też skrytykował brak przygotowania Kalifornii na pożary, zwłaszcza biorąc pod uwagę wiel-

kość gospodarki i obciążenia podatkowe nakładane na mieszkańców. – Piąta co do wielkości gospodarka na planecie. A strażacy nie mieli wystarczającego ciśnienia wody, aby wykonać swoją pracę? – oburzał się.

Burmistrz w podróży

Reakcja na pożary, głównie hrabstwa Los Angeles, była naznaczona zamieszaniem, chaosem oraz brakiem wiarygodnych i spójnych informacji. Burmistrz Bass udała się do Ghany na zaprzysiężenie prezydenta, choć eksperci ostrzegali ją, że zbliża się największa od 2011 r. burza wiatrowa Ale nie to jest najważniejsze. Symbolem „progresywnych” czasów są zdjęcia hydrantów w Los Angeles pomalowanych w kolorach tęczy LGBT. Rzecz w tym, że z hydrantów nie lała się woda, a jeśli już, to pod małym ciśnieniem. Okazało się bowiem, że burmistrz obcięła budżet na straż pożarną i w ogóle na usługi strażackie o 20 mln dol. w bieżącym roku fiskalnym. Ważne było bowiem zatrudnienie, jeszcze przez poprzedniego burmistrza, lesbijki na czele straży pożarnej i wdrażanie „polityki tożsamościowej”. Nie liczyła się jakość straży pożarnej, ale przyjmowanie do pracy za wszelką cenę różnych mniejszości.

Straż pożarna Los Angeles wykorzystwała swoje cenne czas i fundusze, aby uczestniczyć w wydarzeniach LGBTQ i organizować seminaria szkoleniowe na temat różnorodności, równości i integracji (DEI) i to pod przewodnictwem szefowej. Nikt nie myślał w tym czasie o tym, że aby gasić pożary, trzeba mieć przede wszystkim wodę. Promowano DEI, a hydranty wyschły. Straż Los Angeles przyjęła „plan równości rasowej”, aby położyć kres

„systemowemu, instytucjonalnemu i strukturalnemu rasizmowi” wraz z „planem równości rasowej”, który zawiera tabelę do zliczania ras każdego pracownika. Tylko że strażaków potrafiących gasić pożary było coraz mniej.

W listopadzie 2022 r., wkrótce po tym, jak ówczesny burmistrz Eric Garcetti mianował Kristen Crowley pierwszą kobietą i pierwszą otwarcie LGBTQ szefową straży pożarnej, ogłosili oboje uruchomienie biura „skupionego na zapewnieniu bezpiecznego, zróżnicowanego i inkluzyjnego miejsca pracy dla wszystkich”. Wspomniany aktor James Woods oznajmił wprost, że szefowa straży pożarnej z Los Angeles nadała priorytet DEI i „miała zbyt wiele na głowie, promując różnorodność”. Celebryta ma tu całkowitą rację.

Gubernator w obłokach

Gospodarka wodna i leśna to jednak głównie domena władz stanowych. Jest za co obwiniać gubernatora i innych liderów Partii Demokratycznej, bo nie przygotowali miasta i stanu na pożary, przede wszystkim nie uzupełnili zbiorników wodnych. Prezydent elekt Donald Trump krytykował jeszcze w zeszłym roku politykę Kalifornii polegającą na nieoczyszczaniu lasów i pozostawianiu suchych zarośli oraz kierowaniu wody z północy do Oceanu Spokojnego w celu ratowania stynki, gatunku ryby, co, jak stwierdził, przyczyniło się do pożarów.

Trump i Newsom już wcześniej się kłócili. W 2019 r. Trump naciskał na nowo wybranego gubernatora, aby lepiej zarządzał lasami Kalifornii po pożarze z 2018 r., który zniszczył 100 tys. akrów. „Co roku, gdy szaleje pożar i pło-

nie Kalifornia, dzieje się to samo – a potem przychodzi on do rządu federalnego po pomoc. Koniec z tym. Weź się w garść, gubernatorze” – pisał Trump.

Kilka dni temu prezydent elekt wezwał demokratę do rezygnacji. – Gubernator Gavin Newsom powinien natychmiast udać się do północnej Kalifornii i otworzyć główny wodociąg, i pozwolić wodzie płynąć do jego suchego, głodującego, płonącego stanu, zamiast pozwolić jej płynąć do Oceanu Spokojnego. Powinno to zostać zrobione natychmiast – oznajmił. Chodzi o to, że Newsom w 2020 r. wniósł pozew przeciwko administracji Trumpa w związku z planem ówczesnego prezydenta, aby dostarczać więcej wody z północnej Kalifornii rolnikom z Central Valley, twierdząc, że republikanin nie chroni zagrożonego gatunku ryb. – Chciał chronić zasadniczo bezwartościową rybę zwaną stynką, dając jej więcej wody (to się nie udało!), ale nie obchodzili go mieszkańcy Kalifornii – ripostował Trump.

Przegląd ubiegłorocznego budżetu stanu Kalifornia wykazał, że gubernator obciął finansowanie na rzecz „odporności lasów i zwalczania pożarów” o ponad 100 mln dol. Podczas gdy władze Los Angeles pozbawiały straż pożarną milionów dolarów, setki tysięcy dolarów przeznaczono na finansowanie takich programów, jak „Gay Men’s Chorus” czy zakwaterowanie dla bezdomnych osób transseksualnych. Katastrofalne szkody spowodowane pożarami mogą mieć poważne konsekwencje polityczne. Baza skrajnie lewicowych i „progresywnych” demokratów, którą jest Los Angeles, najprawdopodobniej słono za to zapłaci.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6

POLSKA

7 KULTURA

8-9

ŚWIAT

10-11

GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

PROGRAM TV

15-16

SPORT



ZAPRZYSIĘŻENIE DONALDA TRUMPA \ W trakcie inauguracji Donald Trump wygłosi orędzie, w którym prezydenci, zgodnie z tradycją, nadają ton swojej kadencji. W wywiadzie dla stacji NBC News zapowiedział, że mottem wystąpienia będą wspólnota i siła oraz słowo „sprawiedliwość”.

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

	TVP 1	TVP 2	POLSAT	REPUBLIKA	PULS	TRWAM
RANO	07:30 Studio Raban 08:00 Alternatywy 4 (5) - serial 09:00 Ranczo (20) - serial 09:55 Komisarz Alex (45) - serial 10:45 Ojciec Mateusz (176) - serial 11:35 Królowie (8) - serial 12:10 Agrobiznes 12:30 Agropogoda 12:35 Magazyn rolniczy 12:55 BBC w Jedyńce 14:00 Wichrowe wzgórze (90) - serial 14:55 Jaka to melodia? - pr. rozryw.	07:55 Pytanie na śniadanie 11:15 Okrasa łamie przepisy 11:50 Przyrodnik na tropie 12:30 Koło fortuny - teleturniej 13:15 Miłość i nadzieja (112) - serial 14:00 Va banque - teleturniej 14:35 Na sygnale (657) - serial 15:05 La Promesa - pałac tajemnic (62) - serial 16:00 Koło fortuny - teleturniej 16:35 Familiada - teleturniej 17:20 Miłość i nadzieja (113) - serial 18:15 Va banque - teleturniej 18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej 19:25 Barwy szczęścia (3109) - serial 20:05 Barwy szczęścia (3110) - serial 20:40 Kulisy serialu „M jak miłość” 20:55 M jak miłość (1841) - serial 21:55 Na sygnale (658) - serial 22:30 Krew z krwi 2 (5) - serial 23:20 Faraon - dramat historyczny, Polska 1965, wyk. Jerzy Zelnik, Barbara Brylska, Krystyna Mikołajewska.	06:00 Nowy dzień 08:30 Malanowski i partnerzy (413) - serial 09:00 Malanowski i partnerzy (415) - serial 09:30 Sekrety rodziny (290) - serial 10:30 Dlaczego ja? (977) - serial 11:30 Gliniarze (954) - serial 12:30 Gliniarze (955) - serial 13:30 Gliniarze (956) - serial 14:35 Dlaczego ja? (1231) - serial 15:50 Wydarzenia 16:15 Pogoda 16:20 Interwencja 16:30 Na ratunek 112 (846) - serial 17:00 Gliniarze (608) - serial 18:00 Pierwsza miłość (3935) - serial 18:50 Wydarzenia 19:18 Gość „Wydarzeń” 19:25 Sport 19:30 Pogoda 19:40 Uroczysko (74) - serial 20:10 Farma - reality show 21:10 Megahit: Prometeusz - horror SF, Wielka Brytania/USA 2012. Grupa naukowców i badaczy podróżuje do najciemniejszych zakątków wszechświata w poszukiwaniu początków rodzaju ludzkiego. Lecz to, co odkrywają, może zagrozić życiu na Ziemi. 23:55 S.W.A.T.: Miasto w ogniu - film sensacyjny, USA 2011 01:55 Zakładnik - thriller, Niemcy/USA 2002	05:30 Przyjaciele Republiki 06:00 Agro Info 06:05 Republika wstajemy! 06:20 Przyjaciele Republiki 06:40 Republika wstajemy! 06:55 Przyjaciele Republiki 07:10 Republika wstajemy! 07:25 Przyjaciele Republiki 07:30 #Michał Rachoń Jedziemy 09:01 Po 9:00 10:01 Po 10:00 11:01 Po 11:00 12:00 W samo południe 12:30 Republika dzień, serwis 14:10 1410 Bitwa polityczna 15:00 Republika dzień, serwis 16:55 Express Republiki 17:10 Express Republiki+ 17:30 Ewa Bugała. Wszystko jasne 18:00 Republika dzień - serwis 18:20 Polityczny horyzont Łukasza Jankowskiego 18:55 Sport w Republice 19:00 Prognoza pogody 19:00 Dzisiaj - serwis informacyjny 20:05 Gość Dzisiaj 20:35 W punkt 22:00 Piachem w tryby 22:40 Mówi się... 23:05 Codziennie *****burza 23:20 Republika wieczór 23:45 Biznes Polska 00:00 Ekonomia raport flash 00:05 Express Republiki 00:25 Express Republiki+ 00:40 Poland Daily 00:55 #Michał Rachoń Jedziemy 02:15 Dzisiaj - serwis inform. 03:20 W punkt	06:00 Nash Bridges (36) - serial 07:00 Nash Bridges (37) - serial 08:00 Kobra - oddział specjalny (9) - serial 09:00 Kobra - oddział specjalny (10) - serial 10:00 Unforgettable (32) - serial 11:00 Nie igraj z aniołem (162) - serial 11:55 Nie igraj z aniołem (163) - serial 12:55 Unforgettable (33) - serial 13:50 Lombard. Życie pod zastaw (305) - serial 14:50 Lombard. Życie pod zastaw (306) - serial 15:50 Lombard. Życie pod zastaw (805) - serial 16:55 Ranczo (68) - serial 17:55 Ranczo (69) - serial 19:00 Lombard. Życie pod zastaw (806) - serial 20:00 Infiltrator - film sensacyjny, Zjednoczone Emiraty Arabskie/USA 2013. Właściciel firmy budowlanej John Matthews dowiaduje się, że jego syn trafił za kratki za handel narkotykami. Zdesperowany ojciec chce mu pomóc za wszelką cenę. 22:10 Zabójcza portierka - thriller, USA 2020 00:10 Handel - dramat kryminalny, Niemcy/Meksyk/USA 2007 02:30 Dzielnica strachu (291) - serial 03:25 Menu na miarę	08:00 Informacje dnia 08:15 Wieś - to też Polska 09:20 Mateczniki Polkości 09:30 Moja katolicka rodzina 10:00 Informacje dnia 10:15 Rozmowy niedokończone 11:20 Stan bezpieczeństwa państwa 11:30 Warto być ojcem 12:00 Anioł Pański 12:03 Informacje dnia 12:20 Pragnienie Boga 13:00 Błask prawdy 13:20 Słowo życia 13:30 Msza święta z Jasnej Góry 14:30 10 obrazów z życia Prymasa 15:00 Piloci. Białe-Czerwoni z Dębina 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Sanktuaria polskie 16:30 Porady medyczne bonifratrów 17:00 Świadkowie 17:30 Rajd Katyński 18:00 Anioł Pański 18:05 Informacje dnia 18:15 Rozmowy niedokończone 19:30 Poznajemy Polskę 19:45 Modlitwa z udziałem dzieci 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Myśląc Ojczyzna 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Z wędką nad wodę 22:30 Filmowe zyciorysy PL 23:10 Polskie ślady w Ziemi Świętej 00:00 Słowo życia
PO POŁUDNIU	15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej 16:05 Dziedzictwo (461) - serial 17:00 Teleexpress, pogoda 17:20 Jaka to melodia? - pr. rozryw. 17:55 Klan (4448) - serial 18:25 Reporterzy - mag. 18:45 Akacja 38 (539) - serial 19:30 19.30 20:10 Sport, pogoda 20:30 Teatr Telewizji: Upiory - sztuka Henryka Ibsena 21:40 Postscriptum: „Upiory” - wywiad 22:05 Kto wybrał Donalda Trumpa? - reportaż 22:35 Balans bieli - pr. rel. 23:15 Świat bez fikcji: Mel Brooks, genialny komik - film dok., Francja 2017 00:25 Ujarmić piekło - film sens., USA 1968 02:35 Samotność w sieci - dramat obycz., Polska 2006					
WIECZOREM						

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Prenumerata
roczna
ELEKTRONICZNA

99 PLN

Prenumerata
roczna
PAPIEROWA

149 PLN

MIESIĘCZNIK

„NOWE PAŃSTWO”

DOSTĘPNE WYŁĄCZNIE

w prenumeracie papierowej
i subskrypcji elektronicznej na stronie
www.prenumerata.swsmedia.pl
oraz w placówkach Poczty Polskiej



Więcej informacji



NAPISZ / prenumerata@swsmedia.pl

WEJDŹ / prenumerata.swsmedia.pl

ADRES / Niezależne Wydawnictwo Polskie Sp. z o. o., ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

ZADZWOŃ / 605 900 002

DANE DO PRZELEWU / PL 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017

SPRAWDŹ / www.panstwo.net

NIEZALEŻNA GAZETA POLSKA

NOWE
PANSTWO



GROŹNA KONTUZJA POLAKA

SERIE A \ Piłkarz Lecce i młodzieżowej reprezentacji Polski Filip Marchwiński doznał kontuzji podczas sobotniego treningu. Niestety badanie rezonansem magnetycznym wykazało zerwanie więzadła krzyżowego przedniego i łąkotki bocznej w prawym kolanie. To oznacza koniec sezonu dla piłkarza, który w najbliższych dniach przejdzie operację.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

PONIEDZIAŁEK 20 STYCZNIA 2025

SPORT

15

PIŁKA RĘCZNA \ Polska przegrała 28:30 ze Szwajcarią i nie zdołała awansować do drugiej rundy mistrzostw świata

Szalony zryw nic nie dał

Polscy piłkarze ręczni przegrali w Herningu ze Szwajcarią 28:30 (15:18) w ostatnim występie grupowym mistrzostw świata rozgrywanych w Danii, Chorwacji i Norwegii. Biało-Czerwoni zagrają o Puchar Prezydenta IHF, w którym rywalizacja będzie się toczyć o miejsca 25.–32.

Artur Szczepanik

Polscy piłkarze ręczni na zakończenie rozgrywek grupowych rundy wstępnej w niedzielę zmierzyli się w duńskim Herningu ze Szwajcarią. Tylko wygrana gwarantowała im awans do dalszej fazy turnieju, bez oglądania się na wynik meczu Niemców z Czechami.

Na inaugurację rozgrywek w grupie A Biało-Czerwoni zebrali dobre noty, ale przegrali z wicemistrzami olimpijskimi Niemcami 28:37. Z Czechami zespół Marcina Lijewskiego zremisował 19:19. Podobny bilans punktowy mieli przed meczem Helweci, którzy jednak przeważali nad nami nieznacznie lepszym stosunkiem bramek. To efekt podziału punktów z Czechami (17:17) i porażki z Niemcami (29:31).



Polska nie wygrała w Herningu żadnego meczu i zagra o miejsca 25.–32. | fot. Eibner-Pressefoto/Marcel von Fehr/Imago Sport/Forum

Przed mistrzostwami trener Marcin Lijewski i jego zawodnicy zgodnym chórem twierdzili, że faworytem grupy są Niemcy, a Polska, Szwajcaria i Czechy to zespoły na podobnym poziomie, które powinny między sobą rozstrzygnąć walkę o drugie miejsce.

Wszystko sprawdziło się w 100 proc. Walka o drugie premiowane awansem miejsce była zacięta do ostatnich minut wczorajszych spotkań. Świadczyły o tym dwa remisy we wcześniejszych meczach między trzema zainteresowanymi reprezentacjami.

Szkoleniowcem Szwajcarów jest Niemiec Andy Schmid, do którego należy rekord zdobytych bramek wśród wszystkich europejskich reprezentacji – 1094. Doskonale osiągnięcie zanotował w 218 występach w narodowych barwach. Schmid był pięciokrotnie wybierany na MVP Bundesligi.

Teraz uczy piłki ręcznej Szwajcarów, których chce wprowadzić przynajmniej do europejskiej czołówki. Indywidualnie należą już do niej rozgrywający Leny Rubin i bramkarz Nikola Portner. Ten pierwszy jest w czołówce strzelców

mistrzostw świata, a drugi imponował skutecznością w obronie.

W dotychczasowych 42 meczach Polacy zwyciężyli 21 razy, Szwajcarzy triumfowali 15-krotnie, sześć spotkań zakończyło się remisem. Ostatnim razem obie drużyny o wysoką stawkę zmierzyły się w Euro 2020. Szwajcarzy wygrali 31:24. Biało-Czerwoni ostatnią wygraną zanotowali w czerwcu 2008 r. w kwalifikacjach mistrzostw świata. Na zwycięstwo 32:24 zapracował wtedy Marcin Lijewski, zdobywca trzech bramek.

– Oni rozegrali świetny mecz z Niemcami, choć przegrali 29:31. Mają podobny do nich styl gry, ale nieco mniej jakości. Gdyby Andreas Wolff nie odbił 20 piłek, to może by i wygrali – chwalił rywali przed wczorajszym meczem obrotowy Maciej Gębala.

Niby wiedzieliśmy wszystko o przeciwniku, ale udało mu się nas zaskoczyć. Szwajcarzy przeważali od pierwszych minut meczu i cały czas powiększali przewagę. Wynosiła ona już sześć goli, ale wtedy nasza drużyna rozegrała najlepszy fragment spotkania.

W 43. min odrobiliśmy sześć goli straty i było 22:22. Wyrównującą bramkę zdobył Damian Przytuła. Szwajcarzy nie wiedzieli, co się dzieje. Przez 6 min i 20 sekund nie potrafili pokonać doskonale dysponowanego Marcela Jastrzębskiego.

Zdenerwowany Schmid poprosił o czas i po bardzo długiej przerwie Szwajcaria zdobyła gola, choć to my powinniśmy prowadzić, bo dwie sytuacje zmarnowaliśmy.

W 14. min przed końcem nadal był remis 23:23. Ale wydawało się, że to nasz zespół złapał wiatr w żagle i w końcówce zdoła pokonać zdeprymowanego utratą przewagi rywala.

To był decydujący moment meczu. Niestety okazało się, że nasz zryw kosztował zbyt wiele sił. Szwajcarzy szybko wzięli się w garść i odzyskali trzybramkową przewagę. Trzeba jednak przyznać, że nasz zespół walczył do ostatniego gwizdka. Przegraliśmy 30:28, choć mogliśmy ten mecz wygrać.

Trzy drużynowe medale łyżwiarzy

SHORT-TRACK \ Z trzema medalami wraca reprezentacja Polski w short-tracku z mistrzostw Europy w Dreźnie. Pierwszego dnia zawodów brązowy medal w sztafecie zdobyły łyżwiarki. W niedzielę najpierw z trzeciego miejsca cieszyła się sztafeta mieszana, a zaraz potem srebro zdobyła sztafeta męczyzn.

Przed wyjazdem na mistrzostwa Europy w short-tracku liczyliśmy na przynajmniej jeden medal. Zdobylismy ich aż trzy, wszystkie drużynowo, choć krążek indywidualny też był blisko.

Zaczęły polskie łyżwiarki, które w sobotę zdobyły brązowy medal w sztafecie. Triumfowały Włoszki, a drugie były Węgierki.

Polki wystąpiły w składzie: Natalia Maliszewska, Nikola Mazur, Gabriela Topolska i Kamila Stormowska. To 13. medal w historii startów Polaków w mistrzostwach Europy.

W finałowej rywalizacji nie obyło się bez emocji. Bronią-

ce tytułu Holenderki dość szybko zaliczyły upadek, ale prędko się pozbierały i gończyły uciekającą trójkę. Na ostatniej zmianie Stormowska również nie ustrzegła się błędu. Polka błyskawicznie wstała z lodu i zdołała dokończyć wyścig na trzecim miejscu.

Tego samego dnia Michał Niewiński mógł zostać pierwszym Polakiem, który zdobył medal w konkurencji indywidualnej mistrzostw Europy w tej dyscyplinie. Wcześniej po laury ośmiokrotnie sięgały siostry Patrycja i Natalia Maliszewskie.

Niewiński do finału 500 m zakwalifikował się z naj-

lepszym czasem. Wyścig za pierwszym razem został powtórzony po lekkiej przepychance Polaka z Jensem van 'T Woutem. Po wznowieniu rywalizacji łyżwiarz Juvenii Białystok długo prowadził, ale na jednym z ostatnich wiraży ponownie doszło do jego kontaktu z Holendrem. Skutkowało to upadkiem Niewińskiego, jego dyskwalifikacją i spadkiem na piąte miejsce.

Podobnie pechowo zakończyła walkę o podium Stormowska na 1000 m. Bieg był pełen dramaturgii. Dwie Włoszki nie ukończyły rywalizacji. Za upadek jednej z nich sędziowie ukarali Polkę, która jako trzecia mi-

nęła linię mety. Ostatecznie zawodniczka Stocznio-wca Gdańsk została sklasyfikowana na piątą pozycję.

Triumfowała Arianna Fontana, 11-krotna medalistka igrzysk olimpijskich, pięciokrotna mistrzostw świata i 20-krotna mistrzyni Europy. To najbardziej utytułowana zawodniczka sportów zimowych we Włoszech.

W niedzielnych finałach wystąpiły dwie pozostałe polskie sztafety, które rok temu w Gdańsku stały na podium kontynentalnego czempionatu. Zespół mieszany startujący w składzie Maliszewska, Niewiński, Diane Sellier i Stormowska

z drugim czasem awansował do drużynowej rywalizacji mieszanej.

W finale było nieco gorzej, bo Polacy zajęli trzecie miejsce. W Dreźnie triumfowali Francuzi, a drugie miejsce zajęli Holendrzy.

Męską czwórkę do walki o trofea wprowadzili: Łukasz Kuczyński, Niewiński, Sellier i Neithan Thomas. I to oni wracają z Niemiec z najlepszym wynikiem, bo Polska zdobyła srebrny medal w sztafecie męskiej. W Dreźnie triumfowali Włosi, a trzecie miejsce zajęli Belgowie.

Artur Szczepanik

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6 POLSKA

7 KULTURA

8-9 ŚWIAT

10-11

GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

PROGRAM TV

15-16

SPORT



REPREZENTANT ZMIENIA LIGĘ

TRANSFERY \ Pomocnik reprezentacji Polski Jakub Moder po ponad czterech latach opuszcza angielski Brighton & Hove Albion. Jego nowym klubem będzie utytułowany Feyenoord Rotterdam. Piłkarz w weekend przechodził tam testy medyczne. Holendrzy zapłacą za Polaka ok. 1,5 mln euro.

Iga Świątek w poniedziałek po raz pierwszy w tej edycji wielkoszlemowego Australian Open wystąpi w sesji wieczornej. Organizatorzy wyznaczyli jej mecz 1/8 finału z niemiecką tenisistką Evą Lys na godz. 19. W Polsce będzie to godz. 9 rano. Mecz zostanie rozegrany na największym korcie kompleksu w Melbourne. Wczoraj awans do najlepszej ósemki wywalczyły dwie największe rywalki Polki – Amerykanka Coco Gauff i Białorusinka Aryna Sabalenka.

Artur Szczepanik

Świątek już dwa razy miała okazję w tym roku zagrać na Rod Laver Arena, ale mecze ze Słowaczką Rebekką Šramkovą (6:0, 6:2) w drugiej rundzie i Brytyjką Emmą Raducanu (6:1, 6:0) w trzeciej otwierały dzień na głównym korcie i rozpoczynały się jeszcze przed południem czasu lokalnego.

Teraz przyszedł czas na wieczorny mecz, w którym Polka będzie zdecydowaną faworytką.

Reprezentująca Niemcy Ukrainka Eva Lys zajmuje dopiero 128. miejsce w klasyfikacji tenisistek i na tym

AUSTRALIAN OPEN \ Spośród reprezentantów Polski w turnieju pozostała już tylko Iga Świątek, która gra dziś o ćwierćfinał

Pierwszy raz wieczorem



Iga Świątek jest wielką faworytką dzisiejszego meczu o ćwierćfinał Australian Open | fot. Sydney Low/Zuma Press/Forum

poziomie rywalizacji jest kompletną debutantką.

Już zapisała się jednak w historii Australian Open, gdyż jest pierwszą „szczęśliwą przegraną”, która dotarła w Melbourne do 1/8 finału, od kiedy wprowadzono drabinkę złożoną ze 128 zawodniczek. Urodzona w Kijowie 23-latką odpadła w trzeciej, ostatniej rundzie kwalifikacji. Do zasadniczej części turnieju dostała się wskutek wycofania się Rosjanki Anny Kaliniskiej, o czym dowiedziała się niespełna kwadrans przed pierwszym meczem z Kimberly Birrell.

Wiceliderka światowego rankingu walczy o odzyskanie prowadzenia, które utraciła w październiku, i szósty wielkoszlemowy tytuł w singlu.

Świątek do odniesienia trzech zwycięstw potrzebowała trzech i pół godziny, a w żadnym spotkaniu nie spędziła na korcie więcej niż 81 min.

– Na pewno czuję się bardziej zrelaksowana i świeża na korcie niż przez ostatnie dwa lata. Mimo że w Australii zaczynamy sezon, to pamiętam, że poprzednio czułam się o wiele bardziej zmęczona i trochę bardziej

zestresowana – powiedziała Świątek, której najlepszym wynikiem w Melbourne jest półfinał w 2022 r.

Z Lys miała okazję się już zmierzyć – w 2022 r. na „mączce” w halowym turnieju w Stuttgarcie wygrała 6:1, 6:1.

– Byłam wtedy kompletną debutantką w cyklu WTA. To był mój pierwszy występ, a nawet przejście kwalifikacji nie sprawiło, że okrzepłam – wspominała Niemka.

Lys, która po Australian Open po raz pierwszy znajduje się w czołowej setce światowego rankingu, zapewniła, że nie jest jednak

onięsmielona skalą wyzwania ani nazwiskiem przeciwniczki.

– Nigdy nie wiesz, co wydarzy się w meczu, niezależnie od tego, kto jest po drugiej stronie kortu. Postaram się po prostu utrzymać moje dobre nastawienie, mojego ducha i będę się tym cieszyć, bo to bez wątpienia mój najbardziej spektakularny mecz w karierze. Nie mogę się już doczekać. Dla takich pojedynków gram w tenisa. Chcę rywalizować z najlepszymi na świecie i wreszcie będę miała taką okazję – powiedziała Niemka.

– Ten tydzień w Melbourne już całkiem odmienił moje życie. Może drugi będzie jeszcze bardziej szalony – dodała tenisistka, której najlepszym wynikiem w Wielkim Szlemie była do tej pory druga runda US Open w 2023 r.

W pierwszej ósemce na Świątek czekają już jej dwie największe rywalki. Coco Gauff w niedzielne popołudnie czasu lokalnego pokonała Szwajcarkę Belindę Bencic 5:7, 6:2, 6:1. Wcześniej Aryna Sabalenka pokonała w 62. min rozstawioną z numerem 14. Rosjankę Mirrę Andriejewą 6:1, 6:2.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO

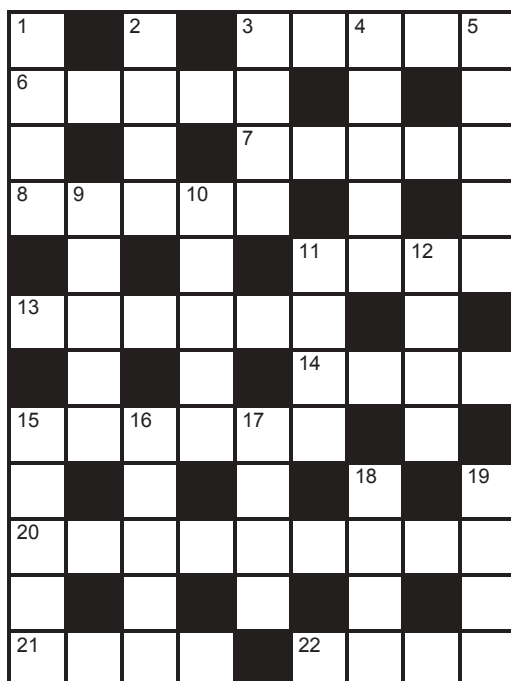
- 3) w nim dojrzewa motyl
- 6) zamek w gruzach
- 7) podwodny radar
- 8) porcja wełny
- 11) spacerowy las
- 13) wśród dyplomatów
- 14) choroba jak rzeka
- 15) czarny to hajstra
- 20) piosenka na dobranoc
- 21) muzyczny interwał
- 22) np. logo

PIONOWO

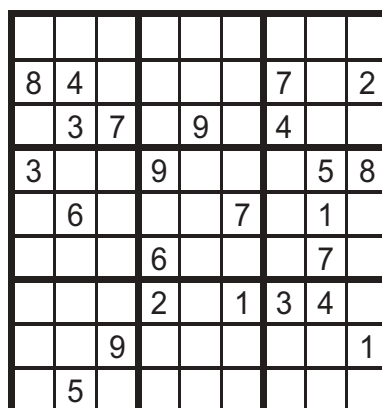
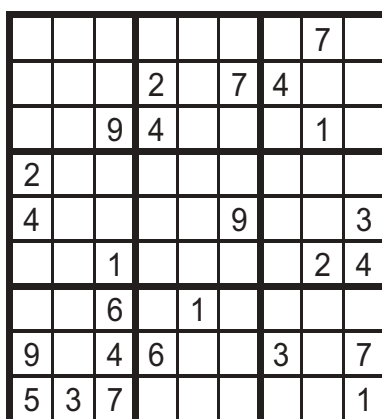
- 1) jednostka masy
- 2) w parze z opierunkiem
- 3) na głowie kolarza
- 4) ze stolicą w Nairobi
- 5) pływa pod wodą
- 9) w przybliżeniu
- 10) z miasta Ems
- 11) zbierany przy zniwach
- 12) przewód gazowy

15) dodatek do jajecznicy

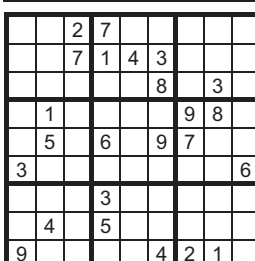
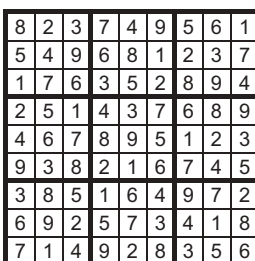
- 16) turyńska relikwia
- 17) sarmacka uraza
- 18) willowa dzielnica Warszawy
- 19) poniżej karku



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Gazeta Polska
codziennie

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. naczel.: Katarzyna Gójska
Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.), Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolinski (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia: reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74, kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregin Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.